Nr. 21. Lwów — Sobota dnia 27 stycznia 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i z temami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M Dukes Nachf.; Max. Angenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Podwójne fiasco br. Gautscha.

Niebezpiecznem jest wogóle, a zwłaszcza w Austryi, bawić się w proroctwa, nigdy bowiem nie można wiedzieć, co przyszłość przyniesie? Jeśli jednak przedmiotem sądu jest nie przyszłość, ale teraźniejszość, to utwierdzić się musi przekonanie, iż w chwili obecnej br. Gautsch, który dnia 2 grudnia 1905 w izbie panów z melodramatyczną emfazą wypowiedział słowa: „Erfolg oder Sturz" stanowczo bliższym jest upadku aniżeli powodzenia.

Otrzymał bowiem w przeciągu czterech dni dwie haniebne rekuzy: pierwszą rekuzę odebrał Gautsch od wszystkich stronnictw izby panów, przyjętą wszystkimi głosami przeciwko trzem. Dawno też nie było takiej jednomyślności, jaka się okazała w potępieniu reformy br. Gautscha; nawet jego własne stronnictwo, tak zwana Mittelpartei, potępiła reformę br. Gautscha wszystkimi głosami przeciwko jedynemu głosowi p. Kruppa.

Drugą rekuzę dały p. Gautschowi wszystkie wielkie stronnictwa izby poselskiej w sprawie rekonstrukcyi gabinetu. Symptomatycznem też pozostanie zjawiskiem, że minister, który się podjął przeprowadzenia wielkiej reformy, nie może przeprowadzić rzeczy tak małej, jak nominacya dwóch ministrów, a choć udział we władzy zwykł był łechtać miłość własną stronnictw, a godność ministra często bywała celem miłości własnej poselskiej, żadne stronnictwo nie chciało wziąć odpowiedzialności za działanie p. Gautscha, ani żaden poseł nie mógł bez politycznego samobójstwa wstąpić do gabinetu br. Gautscha.

Pozostanie też sygnaturą chwili, że stronnictwa rzekomo dla reformy wyborczej przychylne jednak wzdrygają się przed objawieniem solidarności z zamiarami p. Gautscha. Co do stronnictw niemieckich było i jest tajemnicą publiczną, że one wcale powszechnego głosowania nie pragną, a jedynie tylko z powodu obawy terroru z kwaśną miną udają, że się na powszechne głosowanie zgadzają, rozdział mandatów służy im bowiem za środek do ataku, wykonanego krytym sztychem, który może być dla reformy wyborczej szkodliwszym, aniżeli atak podjęty z frontu.

Ależ publiczność żyła legendą starannie przez p. Sieghardta rozszerzaną, że Czesi to właśnie „spiritus movens" reformy, że oni jej tak gorąco pragną i że z całą energią forsować ją będą.

I to złudzenie rozwiewa się jednak wskutek niezręcznie poczętej akcyi rekonstrukcyjnej. Rezultat ten jest przestrogą dla łatwowiernych czytelników gazet niemieckich, uczy bowiem krytycznie sądzić wiadomości przez nich podawane.

Widzimy bowiem wskutek nagłego uchylenia rąbka zasłaniającego zakulisowe roboty, że cały szereg wiadomości po prostu zmyślono, aby tym sposobem obudzić przekonanie, że reforma Gautscha jest faktem dokonanym.

A więc: 1) Twierdzono, że Czesi na warunki Gautscha i na przydzieloną im przez niego liczbę mandatów przystają. Komunikat komisyi parlamentarnej czeskiej zaś wykazuje, „że trudności i przeszkody, które powstrzymują sprawiedliwą reformę wyborczą", są nieusunięte.

2) Pisma podnosiły, że udało się rządowi Niemców pozyskać dla reformy wyborczej; i temu twierdzeniu zaprzecza zarówno komunikat komitetu trzech przewódców, reprezentujących niemiecką Gemeinbürgschaft, który dowodzi, że ci przywódcy nawet o żadnych rokowaniach w tym kierunku nie wiedzą; do tego samego wniosku prowadzą enuncyacye p. Eppingera, p. Pergelta i Niemców czeskich, a odznaczone propozycyą teki ministeryalnej dla swego prezesa stronnictwo ludowe niemieckie, jest tak dalece niewdzięczne, że chce z tego wodu się rozbić, a do p. Kaisera, który z powodu zamiarów p. Derschatty chciał ze znacznym orszakiem wystąpić ze stronnictwa ludowego niemieckiego, może p. Derschatta powiedzieć: Et tu Brute contra me!

3) Dzienniki rozgłaszały, że porozumienie pomiędzy niemieckimi a czeskimi augurami, jest faktem dokonanym, chcąc tym sposobem wywrzeć pressyę na dobrodusznych szeregowcach w poszczególnych stronnictwach. Wobec tych wiadomości stwierdza komunikat czeski, że „usiłowanie rządu dążące do przeprowadzenia układu pomiędzy Niemcami a Czechami nie zostało uwieńczone pożądanym skutkiem".

4) Organa rządowe twierdziły, że Czesi zgadzają się na odroczenie spełnienia postulatów swoich w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach i w sprawie wewnętrznego języka władz; tak komunikat komisyi parlamentarnej czeskiej, jak i postępowanie p. Pacaka stanowczo zaprzeczają temu twierdzeniu. Przeciwnie wskutek niezręcznej taktyki p. Gautscha sprawa uniwersytetu czeskiego na Morawach i języka wewnętrznego władz występuje znowu na pierwszy plan.

5) Dzienniki głosiły, że p. Pacak bezwarunkowo i na własną odpowiedzialność chce wstąpić do gabinetu br. Gautscha i podawały jego nominacyę za fakt dokonany; dziś okazuje się, że o bezwarunkowem przyjęciu teki ze strony p. Pacaka nigdy nie było mowy.

Voilà commo on cerit l'histoire! Martin słusznie powiedział, że despoci panują zazwyczaj siłą kłamstwa, a kłamstwo w tym wypadku należycie ukarane służyło tak despotyzmowi władzy działającej pod hasłem „Divide et impera", jak i despotyzmowi ciemnych, a przez despotycznych agitatorów obałamuconych mas.

Cieszyć się możemy, że Koło polskie dzięki taktowi swego prezesa wychodzi cało z tej imprezy, czego o innych stronnictwach niestety powiedzieć nie możemy. Wędka rzucona na Koło bowiem działała bezskutecznie, wędki zaś rzuconej na Niemców i Czechów chwytały się grube ryby!

Pan Pacak działał wprawdzie w sposób zupełnie prawidłowy, żałować jednak należy, że wieściom donoszącym o jego bezwarunkowem wstąpieniu do gabinetu i o powziętej w tym kierunku decyzyi, od razu nie zaprzeczył. Błąd to jednak stosunkowo drobny.

O wiele gorzej wychodzi z rekonstrukcyi p. Derschatta, czego żałować należy, bo to człowiek spokojny, rozumny i umiarkowany. A chociaż do Rabagasz zupełnie niepodobny, czuł w sobie tak niekłamaną chęć prędkiego ustrojenia się w mundur ministeryalny, że odegrał rolę wprost komiczną! Gdy koledzy z najwyższej instancyi niemieckiej Gemeinbürgschaft wezwali go ad audiendum verbum i żądali, aby raczył się ich poradzić, odpowiedział: „Nie głupim! wiem, że mi odradzicie! A więc wolę was się wcale nie radzić". I siadł na pociąg pospieszny i wobec wysunięcia na pierwszy plan spraw styryjskiego wydziału krajowego, które były zapewne od rekonstrukcyi i od reformy wyborczej ważniejsze, pojechał do Grazu i skrył się wedle jednej wersyi w głębi ciepłego łóżka, a wedle drugiej w ciepłem biurze Wydziału krajowego.

W chwili, w której po ostrzelaniu placu przez pp. Grossa, Luegera i Baernreithera zdaje się p. Derschacie, że z błogiego snu budzi się ministrem nominatem i kiedy wybierał się do krawca, aby obstalować mundur ministeryalny, otrzymuje p. Derschatta wiadomość, że wskutek oporu p. Pacaka cała kombinacya bez jego wiedzy runęła.

Wówczas zmuszony przygłuszyć w sobie szczere powołanie na ministra po harapie spieszy do Wiednia i staje po niewczasie przed areopagiem komitetu czterech. Składa też całą winę na kłamstwa gazet, które — nie można tego zaprzeczyć — wiele pisały nieprawdy. Żałować jednak należy, że p. Derschatta nie sprostował tej nieprawdy natychmiast po jej pojawieniu się, ale uczynił to dopiero wówczas, gdy sprostowanie było musztardą po obiedzie i gdy lekceważeni przedtem koledzy z komitetu chcieli mu zwaleniem całej winy na gazety wspaniałomyślnie umożliwić wyjście.

Jestto temat do politycznej komedyi, godny nowego Sardou!

Najgorzej jednak ze wszystkich wychodzi z tej akcyi br. Gautsch. W czterech dniach dwie klęski, to za dużo. Do wprost komicznych zaliczyć musi się zjawisk, że minister, z którym trzy wielkie stronnictwa zakazują swoim członkom zawierać ściślejsze stosunki, ma przeprowadzić rzecz tak ważną i tak głęboko sięgającą w przyszłość tych stronnictw, jak reforma wyborcza.

Mnożą się tedy dla p. Gautscha niepomyślne znaki na niebie. Pomimo, że p. Sieghardt jest swagrem p. Benedikta i tą drogą zjednywał dla p. Körbera i Gautscha protekcyę „Neue Freue Presse", a w zamian za to uzyskiwał od Körbera i Gautscha szeroką protekcyę dla socyalistów i radykałów, „Neue Freie Presse" zawsze dość nieszczerze dla reformy wyborczej przychylna, wyraża się o projektach ministeryum „Bylandt-Sieghardt genannt Gautsch" coraz złośliwiej. W jednym wstępnym artykule gloryfikuje izbę Panów za jej opozycyę przeciwko Gautschowi i parodyuje jego szumne słowa: „Erfolg oder Sturz". W drugim zaś powiada.

„Es fiel ein Reif in der Frühlingsnacht. Oder, wie ein Berliner es weniger poetisch ausdrücken würde: Mit der Parlamentarisierung des Ministeriums ist es Essig".

Nie wiemy, czy p. Gautsch jest słońcem zachodzącem? jutrzenką bowiem nigdy nie był. Widzieliśmy jednak nieraz, że ton „Neue Freie Presse" był barometrem powodzenia. A o wschodzących słońcach „Neue Freie Presse" w tak złośliwym tonie zazwyczaj nie pisała, tylko o tych, co zachodziły.

Dla stronnictwa czeskiego mnożą się wskutek usiłowanej rekonstrukcyi trudności; wskutek wysunięcia na pierwszy plan uniwersytetu czeskiego i języka wewnętrznego, walczyć musi równocześnie nietylko o liczbę mandatów, ale także i o powyżej określone postulaty.

Stronnictwa niemieckie odsłoniły na zewnątrz wewnętrzne swary i niezgodę, a złe humory walką przewódców wywołane znajdą niewątpliwie echo w radzie państwa.

Oby Koło polskie, które zachowało w tej sprawie miarę i spokój, także i w przyszłości dało ponowny dowód jedności, a zarazem taktyki spokojnej, wstrzemięźliwej a ostrożnej i nie dało się porwać gorączce chwili na manowce!

„Odosobnieni."

Wiedeń 24 stycznia.

Znaczna część stronnictw niemieckich, którym reforma wyborcza przez rząd zapowiedziana kością w gardle stoi, nie ma odwagi jawnie się do tego przyznać, przemyśliwa ciągle nad nowymi sposobami, żeby całą odpowiedzialność za losy przedłożenia rządowego stoczyć na barki Koła polskiego. W tym celu prasa wiedeńska, od chwili rozpoczęcia dyskusyi o reformie wyborczej, zapełniała całe łamy nowinami z obozu polskiego. Przypominamy owe baśnie o przesileniach w prezydyum Koła, dymisyę Piętaka i mnóstwo niedyskrecyj z tajnych posiedzeń Koła polskiego. Wszystko to miało cel eksponowania Koła polskiego, wyciągania go par force na czoło akcyi w sprawie reformy wyborczej.

Poznaliśmy się odrazu na farbowanych lisach i zdemaskowaliśmy swego czasu mimo presyi i gróźb ten manewr. Gdy tym plotkom Niemców i ich prasy deklaracya prezesa Koła w izbie poselskiej później kłam zadała, wysilili się zatem na nowe pomysły.

Plan powołania kilku przewódców parlamentarnych do gabinetu przyszedł Niemcom tym razem w samą porę.

Po stanowczem oświadczeniu z autorytatywnej strony, zamieszczonem w „Polnische Korrespondenz", że prezes Koła w obecnych warunkach do gabinetu nie wstąpi, dzienniki niemieckie zaczęły Koło polskie straszyć „odosobnieniem", w jakiem się znajdzie, gdy dr. Pacak i dr. Derschatta, wszedłszy do gabinetu, połączą się węzłem ściślej, dozgonnej przyjaźni. Donieśliśmy już, że strachy przyjęto w kierujących kołach poselstwa polskiego z uśmiechem. „Izolowanie" Koła polskiego miałoby chyba ten skutek, że przeprowadzonoby w parlamencie dowód, że i przeciw Kołu polskiemu rządzić nie można. Zresztą podkreślić jeszcze raz muszę, iż owo „izolowanie" powstało tylko w prasie wiedeńskiej jako nowy sposób zamaskowania własnego stanowiska w obec projektu reformy wyborczej.

Dziwi nas tylko, że w polskim obozie opozycyjnym, w którym od szeregu lat prą Koło polskie do „taktyki opozycyjnej" w obec rządu, „Strachajło" odzywa się w tej samej chwili, gdy Niemcy grożą Polakom odosobnieniem Koła polskiego w parlamencie. Dla zupełnego uspokojenia trwożliwszych polityków przytoczyć mogę uwagę z rozmowy z prezesem klubu młodoczeskiego, dr. Pacakiem. Dr. Pacak oświadczył najwyraźniej, że nawet, gdyby do gabinetu wstąpił — co — według własnych słów jego — nie jest jeszcze pewnem (rozmowa odbyła się wczoraj — przyp. koresp.) — to kroku tego na żaden sposób jako przeciw Kołu wymierzonego tłumaczyćby nie można.

Wstąpienie parlamentarzystów do gabinetu zdaje się dlatego w ogóle napotyka na trudności, ponieważ dla „parlamentaryzacyi" nie udało się znaleść motywu politycznego, na któryby się kandydaci ministeryalni zgodzili. Mówiono początkowo, że przywódcy mają wstąpić do gabinetu na znak zgodności zdań w sprawie reformy wyborczej. Twierdzeniem tem wykluczono wstąpienie do gabinetu prezesa Koła polskiego.

Pozostali więc tylko dwaj kandydaci: dr. Pacak i Derschatta. Dla nich wynaleziono znowu inny motyw. Mówiono, że ich wstąpienie do gabinetu oznacza zarazem zapoczątkowanie ugody pomiędzy Czechami a Niemcami i zgodę w sprawie najgłówniejszych żądań czeskich, mianowicie: wprowadzenia języka czeskiego w urzędach i czeskiego uniwersytetu na Morawie.

Tym razem znów stronnictwa niemieckie a trochę i klub czeski trudności czynić poczęły, wstąpienie dr. Pacaka stało się wątpliwem. Obecnie został właściwie jeden pewny kandydat: dr. Derschatta. Dla niego złośliwi i zazdrośni niemcy-koledzy znowu inny motyw wstąpienia do gabinetu wynaleźli a mianowicie: że dr. Derschatta wstępuje, do gabinetu — ponieważ chce zostać ministrem gdy mu się raz na seryo nadarzyła sposobność. A zatem frak ministeryalny — als Selbstzweck.

Temu tłumaczeniu mógłby a właściwie i powinien zaprzeczyć sam tylko dr. Derschatta. Dotychczas tego nie uczynił, a znający go bliżej twierdzą, że tego nie uczyni. „Odosobnienie" Koła, jak widać, nie jest jeszcze bezwarunkowo pewnem. Gdyby zaś i dr. Pacak wstąpił, to i wtedy „odosobnienie" Koła chyba żadnych poważnych nie obudzi obaw. *(O—i)*

Listy z Warszawy.

(Dalsza lista kandydatów. — Trudności przedwyborcze i wyborcze. — Epizod z ulicy. Ogłoszenie gen. Skałona — Jeszcze o wybuchu w pałacu ordynackim.)

Warszawa 24 stycznia.

Do wczorajszej listy domniemywanych kandydatów na przyszłych posłów przyszłej izby reprezentantów dołączyć trzeba kilka jeszcze nazwisk.

Tak więc, obok kandydatury ze stronnictwa narodowego, hr. Władysł. Tyszkiewicza, staje znów kandydatura hr. ordynata Adama Krasińskiego, skłaniającego się raczej do obozu „polityki realnej" (dawniejszych ugodowców). Dalej idą: p. Makowiecki, prezes tow. kred. m Warszawy (narodowiec), którego wczoraj przez omyłkę podano jako prezesa tow. techników. Tym ostatnim jest p. Piotr Drzewiecki, młody inżynier, także narodowiec. Dalej: br. Feliks Czacki (mniej więcej tych samych przekonań, co hr. Krasiński), adw. Stanisław Leszczyński, uważany częściowo za narodowca, częściowo za postępowego demokratę, adw. Antoni Osuchowski (nar.), inż. Lutosławski (nar.), Józef Szlenkier (nar.), dr. Karol Benni (nar.), Stanisław Rotwand (nar.) i jeszcze kilku innych.

Złączywszy to razem z listą wczorajszą, otrzymamy około 20 nazwisk kandydatów z samej Warszawy, wybierającej, jak wiadomo, tylko dwóch posłów. Zdawaćby się zatem mogło, że wobec tak znacznej nadprodukcyi kandydatur zawrze naokoło nich zawzięta walka, gorąca agitacya... Tymczasem nie. Nazwiska te wymieniają się w różnych miejscach, ale bez dalszego skutku, przynajmniej dotychczas. Walka nie zaogniła się wcale — przeciwnie, znamionuje ją zupełna ospałość. Ostatnich kilka dni spotęgowały jeszcze tę martwotę, nie tyle z powodu zapowiadanego strajku, ile ze strachu przed środkami, jakie władza wyjątkowa przedsięweźmie jako uspakajające. Strajk się nie udał, przynajmniej częściowo, przeminęła obawa — pozostał nastrój niemiły, arcymilitarny. Wobec tego, że na trzech spotkanych przechodniów było w ostatnich dniach co najmniej dwóch żołnierzy, trudno żądać, aby widok podobny uspasabiał do obywatelskiej agitacyi przedwyborczej, reprezentującej parlamentaryzm, konstytucyę, nietykalność osobistą i wszelaką swobodę. P. p. Skałon-Weiss, w akompaniamencie szefa policyi p. Meyera, robili, co mogli, aby uczucia na ten temat osłabić. Znakomicie im się to udało...

W ślad za obawą przed następstwami strajku dochodzą nowe groźby. Oto z powodu podzielenia miasta na sto okręgów militarnych, z wojskowym naczelnikiem porządku dla każdego z tej setki, przewidują, że nastąpi niebawem ogólna rewizya wszystkich mieszkań po kolei. Miła perspektywa!

Jak można w tych warunkach skupić ducha w kierunku polityczno-konstytucyjnym, jeśli tak się dzieje. Było to właśnie w owych dniach krytycznych. Znajomy mój, zresztą artysta dramatyczny, nie bardzo już młody i mocno zdenerwowany (nie byłby artystą), idzie sobie spokojnie do domu, zamyślony i nie zbyt wesoły. Nagle usłyszał nad sobą dziki okrzyk, nieludzki:

„Ruki won iz karmana!

Niebaczny! trzymał ręce w kieszeni od palta — bo było zimno. Ale inteligentny stróż porządku z karabinem, pomny instrukcyi, aby zważać na „podejrzane gesty" przechodniów, domyślił się, że ten pan niesie co najmniej bombę i dlatego ręce w kieszeń schował... Mój znajomy wyjął prędko ręce i pokazał, że nic nie ma. To uspokoiło sołdatów. Ale gdyby się był zawahał choć chwilę, byłby niechybnie dostał kolbą, jak dostało tylu innych, choć równie jak on niewinnych.

To wszystko, przyznacie, nie jest okolicznością sprzyjającą dla akcyi przedwyborczej, zachęcającą do zebrań poufnych, agitacyi i t. p. Pomimo „pozwolenia" na to, lepiej jednak w domu siedzieć i nie agitować.

Po bliższem zbadaniu, przyjść należy do przekonania, że wszystkich prawyborców w Warszawie według wszelkich cenzusów, uprawniających do głosu, będzie nie mniej nad 60.000. Jeśli odliczymy z tej cyfry niechętnych, bądź to z własnego usposobienia, bądź z powodu agitacyi przeciwwyborczej, chorych, nieobecnych, obojętnych i t. d., liczyć można, że do urny wyborczej stawi się najwyżej 30 do 35 tysięcy. Daje to na XII okręgów wyborczych od 2500 do 3000 prawyborców. Ci prawyborcy ze swego łona wybierają ostatecznie dwóch posłów, reprezentować mających Warszawę. — A zatem do wszystkich okoliczności wyjątkowych, nie sprzyjających wyborom, dodać należy i to, że cała ta manipulacya jest silnie skomplikowana, zwłaszcza dla społeczeństwa z wyborami nieobytego. W obec tego, pomimo tylu kandydatów, rezultat jest mniej niż pewnym i zachodzi obawa różnych niespodzianek.

Narodowi demokraci, socyaliści i żydzi dotychczas zachowują się względem wyborów bardzo wstrzemięźliwie.

21

DZIEŃ INNYCH

przez autorką „Listów, które go nie doszły".

(Ciąg dalszy.)

— Ależ ona jest jeszcze za młoda, jest jeszcze dzieckiem — rzekła Isa niepewnym głosem.

— Czy sądzisz, że gdy się postarzeje, łatwiej i lepiej wyjdzie za mąż — odparła Aga niecierpliwie. — Z małżeństwem ma się tak, jak z nauką języków lub pływania; w starości już nikt się ich nie nauczy. My obie wyszłyśmy za mąż także bardzo młodo, dziś zaś żadna z nas jużby tego nie uczyniła i zaśmiałaby się w oczy temu, któryby ją o rękę poprosił.

Zaśmiała się sucho i twardo.

Isa zamilkła. Cóż jeszcze mogłaby powiedzieć? Zdawało się jej, że widzi teraz wszystko oczami innych, oczami Agi. Może siostra rzeczywiście miała słuszność? Może lepiej wiedziała, co dzieje się w sercu i duszy Baby?

Lecz przemawiając tak, jak mówiła, szczerze była przekonaną, że chce wszystkiego najlepszego dla Baby. Czyżby inaczej mówiła przeciw własnemu dziecku? Mówiła przecież instynktownie, wprost z serca. A jeżeli nie dla dobra Baby, to dla czyjego dobra? Może dla swego? Mogłożby to być?

Nie słyszała, jak Aga poczęła wyliczać teraz wszystkie zalety Teda Vansittarta. W uszach jej brzmiały ciągle słowa siostry: „Każda z nas rozśmiałaby się w oczy temu, któryby ją o rękę poprosił".

I pytała sama siebie, coby ludzie powiedzieli, gdyby równocześnie ze swoją córką?...

Czy może przed tem instynktownie się broniła?

— A więc Iso — kończyła hrabina Mallone urzędowym tonem — jutro rano przyjdzie Ted ze swoją matką, aby cię prosić o rękę Baby. Potem, zdaje mi się, nie zechce Ted długo czekać; amerykańskiemu narzeczonemu spieszy się, gdyż ludzie tu nawykli wszystko szybko załatwiać. Dlatego ja i Frank sądzimy, że najlepiej będzie, jeżeli młodzi pobiorą się w kwietniu, zanim towarzystwo rozjedzie się na lato. Ślub odbędzie się w ambasadzie. Wprawdzie, gdybyś chciała, Ted i jego rodzina pojechaliby do Europy na ślub, ale zdaje mi się, że sama nie chciałabyś mieć tylu i takich amerykańskich gości w Dusterhusen...

— O nie! — zawołała Isa, mimowolnie wyciągając przed siebie ręce, jak gdyby bronić chciała biedne Dusterhusen przed zimnymi krytycznymi spojrzeniami egoistycznych miljarderów.

— Pojmuję ciebie — rzekła Aga. — Nie ma potrzeby pokazywać Vansittartom prawdziwej nędzy waszego zapadłego kąta pomorskiego, tu zaś powie się im, że Baby posiada odziedziczone po babce dobra rodzinne, których sprzedawać nie wolno; może to nawet zaimponować tym ludziom, którzy niczego nie posiadają, czegoby sami nie kupili i dalej przeszachrować nie mogli. Zaimponuje im także ślub w ambasadzie i uroczyste formalności, w których amerykańscy demokraci poczynają się lubować. Rzecz naturalna, że na ślub przybędą wszyscy chers collègues, ambasadorowie i posłowie. A co do wyprawy — i teraz poczęła Aga mówić żywszym tonem, przyszła bowiem do tematu, który ją najbardziej interesował — napiszemy zaraz jutro do Paryża. Nie potrzebujemy się oszczędzać, ponieważ Baby wychodzi tak szczęśliwie za mąż, że jedynie musimy pomyśleć o jej osobistem trousseau i tylko ten jedyny wydatek na nas spada. Powinna więc wyprawa być jak najelegantszą.

Hrabina Mallone utonęła w opisywaniu rozmaitych sztuk bielizny, sukien, kapeluszy, futer, parasolek, wachlarzy, koronek.

Podczas tego matka Baby siedziała w milczeniu i patrzała osłupiałemi oczami przed siebie. Nie słyszała już, co mówiła hrabina Mallone; w uszach jej brzmiały ciągle słowa: Baby wychodzi za mąż, Baby wychodzi za mąż, ponieważ Baby jest tą, dla której rozpoczyna się życie. Lecz naraz ozwało się w niej okrutne pytanie: A ja?

I mimowolnie powtórzyła głośno to pytanie.

Hrabina Mallone pochyliła się ku niej i rzekła:

— Ty? Naturalnie musisz także zamówić sobie odpowiednią toaletę: siwą lub liliową. Lecz nie, lepiej ciemnofioletową. Jest to najodpowiedniejszy kolor dla matki panny młodej.

Zadowolona ze siebie i z rezultatu swoich zabiegów, powstała hrabina Mallone.

— Czas już pójść spać, zwłaszcza, że na jutro potrzeba nam dużo sił. Baby ma słuszność, rzeczywiście źle wyglądasz. Nagły śnieg, gdy już prawie wiosna się zaczynała, musiał ci zaszkodzić. Ale pociesz się; jak na babkę w najkrótszym czasie, jesteś zadziwiająco dobrze zakonserwowana.

I, ziewając, odeszła.

Isa pozostała nieruchomą, jak ktoś, kto spadł w przepaść i boi się poruszyć, aby nie odczuć wszystkich swoich okaleczeń. Była oszołomiona ogromnem wstrząśnięciem, i nic nie słyszała i nic nie widziała.

Zwolna jednak dociskać się do niej zaczął cichy regularny szmer, jak gdyby coś pukało do bramy jej świadomości, domagając się wstępu: było to tik-tak małego zegarka, który przed nią leżał. Popatrzyła na niego i przypomniała sobie, że raz go całowała. Dlaczego to wówczas uczyniła? Lecz musiało to być bardzo dawno temu. Popatrzyła uważniej na wskazówki; nie, wskazówki zaledwie troszeczkę naprzód się posunęły, o nie całą godzinę, odkąd... odkąd co?

A zegarek odpowiedział jej: Odkąd pokazałem ci pierwszą godzinę twego szczęścia.

Teraz dopiero przypomniała sobie wszystko i przejął ją ból, straszny, niezgłębiony.

Zegarek mówił dalej: Przed godziną dopiero rozwinęło się twoje szczęście a teraz leży już w konaniu. W każdej chwili coś się rodzi i coś umiera. A jedno i drugie tak mało waży w nieskończoności czasu.

(C. d. n)

NAWET ZDROWA MATKA, dobra karmicielka, właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu, zamiast mleka z piersi, da dziecku zupy z

MĄCZKI GURGULA.

Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na **Mączkę Gurgula** odbywa się prawidłowo, z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. — Przepis użycia do każdej paszki dołączony.

Gen. Skałon ogłosił dziś rano w urzędowym „Warszawskim Dniewniku“, że: wszelkie plotki o „czarnych sotniach“ są wymysłem ze strony ludzi złych, że czarnych sotni nie było, nie ma i nie będzie w Warszawie, a straszenie tem publiczności jest zbrodnią...

Na to zapewnienie odpowiedzieć można, że:

1) Oświadczenie to nadeszło ze strony gen. Skałona co najmniej o dwa miesiące za późno. Widocznie wypracowanie podobnej odezwy stanowiło dlań trudność literacką.

2) Nie wiadomo co będzie później, być może, że czarnych sotni już w tej chwili nie ma w Warszawie, ale:

3) podobnie jak w Kijowie, Odesie i wielu innych miejscowościach, grasowały i w Warszawie grupy podejrzanych indywidnów, które na spółkę z pewnemi sferami policyi chciały wywołać pogrom żydowski, a w danym razie powszechny rabunek tam, gdzie się uda. Nie udało im się, prawda — ale te rzeczy usiłowano i u nas zainicyować, na podobieństwo tego co się działo w różnych miastach rosyjskich.

Jeśli temu przeczy p. generał, a tych, którzy to twierdzą, nazywa kłamcami, to sam nie jest lepszym i kłamie w ten sam sposób.

Zresztą dziś, po dwóch miesiącach od chwili, kiedy agitacya podobna była istotnie w biegu (o czem gen. Skałon bardzo dobrze wie), podobne oświadczenie urzędowe w organie policyjno-żandarmskim jest tylko — śmiesznem.

Pomimo oficyalnego skonstatowania, że trzy wybuchy gazowe z ostatnich dni były tylko nieszczęśliwym wypadkiem, robotnicy z kantoru Szwedego (w skrzydle pałacu ordynacyi hr. Zamoyskich), gdzie eksplozya nastąpiła, twierdzą uparcie, że aparaty gazowe znajdowały się tam w zupełnym porządku, że zatem wybuch nie był przypadkowym, ale został spowodowany umyślnie, że więc był to zamach.

W każdym razie sprawa nie została dotychczas wyjaśnioną ostatecznie. *Michał.*

Rosya a konferencya marokańska.

Petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ stojący w blizkich stosunkach z Wittem, podnosi w telegramie z d. 24 bm. przedewszystkiem doniosłość pokojowego wyniku konferencyi algecirskiej dla uregulowania finansów rosyjskich. Do najfatalniejszych dla pokoju symptomów należy gotowość Hiszpanii do wyciągania z żaru kasztanów niemieckich przez formułowanie żądania, z interesami Francyi namacalnie niezgodnego. Zewsząd przypuszczają, iż popierane przez dyplomacyę austryacką Niemcy ważne odniosły zwycięstwo przez to, że interesy hiszpańskie wysunęły przeciw Francyi i oba zaprzyjaźnione mocarstwa zachodnie starły się ze sobą w sali konferencyjnej. Z ogromnym też sprytem Niemcy wystąpiły w obronie interesów ogółu mocarstw przeciw odrębnym interesom Francyi. Niemcy są na oko obrońcami „wrót otwartych“ dla państw wszystkich, podczas gdy Francya tylko siebie samą reprezentuje.

Gdyby jednak w istocie policyę w Maroku poruczono Francyi, to interesy wszystkich innych państw byłyby należycie i w zupełności ubezpieczone. Natomiast gdyby Niemcy swoją wolę przesadziły, stałyby się nieporządki w Maroku chronicznymi. Sułtan byłby zmuszony występywać przeciw buntownikom pod wodzą opiekuńczą posła niemieckiego — poseł zaś wydobywałby u sułtana dla ziomków swoich monopol na koncesye, jak to już Niemcy od Turcyi uzyskują koncesye. Tak sądzą w kołach dyplomacyi angielskiej i francuskiej.

Rząd rosyjski jednak wedle korespondenta z większą otuchą pogląda na obrady konferencyi, odrzuca wszelkie przepowiednie złowieszcze, podające pokój w wątpliwość w tym razie, gdyby jakiegoś wyjątkowego dyplomatycznego i pozadyplomatycznego a przyjacielskiego nacisku na Niemcy nie wywarto. Powszechnie i może zbyt lekko przypuszczają, że Rosya milcząc przyjmie praktyczne tej doniosłej suppozycyi następstwa i że w zupełności polega na pokojowych tendencyach Niemiec i ich uczuciach sąsiedzkich dla Francyi, więc że Niemcy postępywać będą w duchu kompromisowym, bez którego granice europejskie już w najbliższej przyszłości gwałtownieby się przesunęły. Zaufanie Rosyi do sąsiada teutońskiego powszechnie uważają za szlachetne i gorącą żywią nadzieję, że Rosya drogą dyplomatyczną poprze Francyę w sposób godny sprzymierzeńca lojalnego — kończy korespondent petersburski.

W tym względzie donosi paryski korespondent „Timesa“, że po obu stronach powiał duch kompromisowy: „Przypuszczają już teraz, że skoro poważna sprawa policyi przyjdzie pod obrady, sam przez się narzuci się konferencyi kompromis, choćby nie bardzo zadowalający. Żadna poza rejonem granicy algierskiej policya, w którejby Niemcy rej wodziły, nie ma widoków przyjęcia. Ale też trudno pomyśleć, iżby konferencya zezwoliła na poruczenie policyi samej tylko Francyi. Może wniesiony zostanie projekt, aby w ściśle określonych rejonach Maroka poruczono policyę Francyi, Hiszpanii, tudzież Włochom, które w Maroku fabrykę broni posiadają. Czy się sprawa tak obróci, to jeszcze pytanie, ale na razie wystarcza to, iż Francya snać cofa się ze swego upartego stanowiska“.

Niemiecko-abisyński traktat handlowy.

Trudno nie podziwiać czujności i skrzętności, z jaką cesarz niemiecki, rząd, przemysł, handel i żegluga niemiecka pracują nad rozszerzeniem stosunków ekonomicznych Niemiec. I tak przedłożono obecnie reichstagowi traktat handlowy, d. 7 marca r. z. w Adis-Abebie z Abisynią zawarty. Za podstawę rokowań służyły traktaty najwyższego udogodnienia, jakie Menelik zawarł był z Anglią i Ameryką; wszelako nadzwyczajny poseł niemiecki dr. Rosen (który też ważną odgrywa rolę w sprawie marokańskiej) zdołał jeszcze osobne benefisy uzyskać dla Niemiec.

I tak, gdy Anglia i Ameryka tylko „swobodę ruchu i handlu“ uzyskały, przyznano Niemcom „zupełną swobodę pobytu, podróży, handlu i rzemiosł“, co jest rzeczą ważną ze względu na stosunki komunikacyjne, dość jeszcze niepewne. Swoboda rzemiosł jest dlatego szczególnie ważną, ponieważ lepsze rzemiosła są zazwyczaj w ręku oryentałów, ale też Europejczyków. Dalej wyraźnie zapewnione jest bezpieczeństwo osób i mienia. Artykuł 4 nadaje obywatelom Niemiec i osobom, stojącym pod ich protektoratem, prawo używania poczt, telegrafów i innych abisyńskich urządzeń komunikacyjnych pod tymi samymi warunkami, jak krajowcy i obywatele państw innych.

Artykuł 5 zapewnia Niemcom i Abisynii prawo ustanawiania reprezentantów uwierzytelnionych, ale z tem, w porównaniu z innemi państwami, rozszerzeniem dla Niemiec, że tym reprezentantom zupełną swobodę ruchów zapewniono. Ameryka uznała sądownictwo abisyńskie; w traktacie niemieckim tego nie ma. Natomiast w artykule 3, zawierającym klauzulę co do najwyższego udogodnienia, wyraźnie zaznaczono, że z wszystkich udogodnień, jakieby Abisynia co do sądownictwa teraz albo w przyszłości innym państwom przyznała, także Niemcy korzystać będą. Traktat jest spisany po niemiecku i angielsku i wejdzie w życie z dniem, w którym Menelik o ratyfikacyi jego uwiadomionym zostanie.

Tak to na wszystkich drogach, które obce państwa długoletnim, żmudnym i kosztownym trudem gdziekolwiek zdobyły, wciskają się tanim kosztem Niemcy i udając baranków niewinnych, jeszcze lepsze warunki wyszachrować umieją. Ztąd też powstała coraz potężniejsza ansa wszystkich państw do Niemiec.

Korespondencye.

Rzym 20 stycznia.

(Wyznania i języki obce we Włoszech.)

Kto nie zna bliżej ojczyzny Dantego, zdaje mu się, że Włochy pod względem wiary i języka są krajem zupełnie jednolitym. Ogólnie jest wiadomem, że na półwyspie Apenińskim masonerya ma licznych zwolenników i że w kraju istnieje wiele narzeczy; każda prowincya ma własne, odrębne. Atoli i wielu rodowitym Włochom nie jest znanem, że znajdują się tu okręgi, w których żyją też Włosi innych wyznań i obrządków i nie mówiący ze sobą po włosku.

Ogół wyznaje wiarę rzymsko-katolicką. Ale w kilku miejscowościach Włoch północnych żyją unici wyznania gr. kat. Jest też w kraju wielu cudzoziemców, bądź stale tu osiadłych, bądź czasowo bawiących. Prócz katolików żyją we Włoszech: protestanci, prawosławni, żydzi, mahometanie i buddyści. Cudzoziemcy pochodzą z bliska i daleka; od sąsiedniej Szwajcaryi począwszy, aż do Japonii. Protestantów jest około 20.000. Przybyli oni ze Szwajcaryi, Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Prawosławnych liczą Włochy 1574; są to Rumuni, Grecy, Rosyanie i Bułgarzy. Żydów jest we Włoszech kilkadziesiąt tysięcy; żydów austryackich i niemieckich jest 1250. Mahometan jest około 300, pochodzą oni głównie z angielskich posiadłości w Azyi, z Turcyi pochodzi 50. Buddystów jest 35, w ich liczbie 10 Japończyków. Przejezdnych buddystów jest znacznie więcej. Do ostatniej kategoryi należą bezwyznaniowi w liczbie 3000, z pochodzenia Niemcy, Anglicy, Szwajcarzy i Amerykanie.

Przejdźmy do spraw językowych. Żyje w tym kraju przeszło 100.000 Włochów, których językiem w codziennem życiu używanym jest francuski. Są to t. zw. „franco-italiani“, mieszkający w okolicach Aosty, Pinerola i Suzy. Są tam miejscowości, gdzie się mówi wyłącznie po francusku. Jest też kilkanaście wsi, w których lud włoski mówi po niemiecku: koło Domodossola, Varallo, dalej w okręgu weneckim: Asiago, Treguago, Auronzo, Ampezzo i Tolmezzo. U pierwszych przeważa narzecze bawarskie, u drugich walijskie.

Ma też Italia i własnych słowiańskich poddanych; mieszkają oni na północy i południu. We Friuli żyje 30.000 Słoweńców, w Molise 5.000 Serbów. We Włoszech południowych żyją od dawna Chorwaci i Bułgaro-Albańczycy. Zamieszkują oni 17 wsi w Apulii i Kalabryi i 3 wsie na Sycylii. Wszystkich jest około 120.000. W prowincyi Lecce i Reggio di Calabria jest kilka wsi greckich; Greków żyje we Włoszech 50.000. Wspomnieć wreszcie należy o Katalończykach; mieszka ich w Alghero, na Sardynii 10.000. Ludność rdzennie włoska, sąsiadująca z Francuzami, Niemcami, Słowianami i Grekami, przyjęła od nich wiele wyrażeń. Dyalekt południowo-włoski ma mnóstwo słów i zwrotów greckich i hiszpańskich. I jak tu wobec tego wszystkiego mówić o jednolitości językowej na półwyspie Apenińskim. *K. Roszczys.*

Kronika.

Lwów, dnia 26 stycznia 1906.

Kalendarzyk.

W sobotę 27 stycznia Jana Chryzostoma. — Gr. kat. S. S. Otec S. — Kal. słow. Przybysław.
Wschód słońca 7·43, zachód 4·46.
W niedzielę 28 stycznia Karola W. — Gr. kat. Pawła Ft. — Kal. słow. Radomir.
Wschód słońca 7·42, zachód 4·47.
W poniedziałek 29 stycznia Franciszka Salez. — Gr. kat. Petra Werehy. — Kal. słow. Zdzisław.
Wschód słońca 7·41, zachód 4·48.

— **Nadanie godności tajnego radcy** ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, o czem już donosiliśmy, publikuje dzisiejsza „Wiener Ztg.“

Równocześnie otrzymał godność tajnego radcy ks. biskup Franciszek Nagel w Tryeście.

— **Na cześć Sienkiewicza.** Krakowskie Koło artystyczno-literackie wydało onegdaj bankiet na cześć bawiącego w Krakowie Henryka Sienkiewicza. Do ustawionych w podkowę stołów zasiadło około 100 biesiadników. Obok Sienkiewicza zajęli miejsca rektor ks. dr. Pawlicki i prezydent miasta dr. Leo. Pierwszy toast na cześć mistrza wygłosił prezes Koła dr. August Sokołowski. W odpowiedzi zabrał głos Sienkiewicz i nawiązując do słów prezesa, zaznaczył, że otrzymanie nagrody Nobla było dlań szczęściem i rozkoszą, jako jedno z najzaszczytniejszych wyróżnień, jakie spotkać mogło polskiego pisarza. Były wprawdzie pisma w Warszawie, które twierdziły, że dostałem tę nagrodę dzięki protekcyi stańczyków przez posła w Sztokholmie, hr. Wodzickiego, ale te sprawiły mi tylko chwilę wesołości. Gdyby protekcya stańczyków była istotnie tak potężną, to możnaby mniemać, że Galicya odgrywa ogromną rolę w międzynarodowej polityce. Czystszą roskoszą było dla mnie, mówił dalej Sienkiewicz, że tę nagrodę dostał Polak i że, jak słusznie zauważono, dostałem ją nie za książki treści ogólnej, ale za książki narodowe, które dla obcych są kwiatem barwy i woni, im zgoła nieznanej. Ta nuta narodowa, która znalazła uznanie obcych, była i dla niego wykładnikiem pracy. Kiedy zaczynał swą działalność pisarską, literatura była patryotyczną. Piszący tworzyli zgodny chór, odzywający się w duchu patryotycznym i narodowym, mimo, że warunki były trudne, a uczuć własnych nie można było tłómaczyć jasno. Wy pracowaliście i żyliście w warunkach pomyślniejszych, czego dowodem choćby to Koło artystyczno-literackie, w którem inna wytwarzała się atmosfera, które mogło się stać wykwitem uczuć polskich i narodowych. Toastem na pomyślny rozwój „Koła“ i ideałów w niem pielęgnowanych, zakończył Sienkiewicz swoje, gromkimi oklaskami przyjęte przemówienie. Nastąpił jeszcze długi szereg toastów, które wznosili rektor ks. Pawlicki, prof. Morawski, dr. German, p. Benedyktowicz, adwokat Lednicki z Moskwy, p. Muczkowski i dr. Łepkowski.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował komisarzy skarbowych: Marcina Sztabę, Salomona Baczesa i Jana Tomaszka, sekretarzami skarbowymi w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych: Kazimierza Strońskiego i dr. Tad. Moszyńskiego wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Małe wakacye w szkołach.** Ministerstwo oświaty upoważniło krajowe władze szkolne do dania odtąd we wszystkich szkołach wydziałowych dwóch dni wolnych po rozdziale świadectw z pierwszego półrocza.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu interpelował najpierw p. Biechoński o powody bezczynności komisyi, wybranej dla opracowania regulaminu obrad w radzie miejskiej. Następnie wybrano komisyę dla zmiany ordynacyi wyborczej miejskiej. Z porządku dziennego załatwiła rada szereg pomniejszych spraw administracyjnych.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 27 bm. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich VIII Galicya, ciąg dalszy (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. — Pocz. o g. 6.

÷ **Za pośrednictwem konfesyonału.** Pulares, zawierający 90 koron, zgubiony przez jakąś panią w drugiej połowie lipca zeszłego roku, złożył wczoraj znalazca w policyi za pośrednictwem spowiednika. Poszkodowana może go odebrać.

÷ **Z izby sądowej** (*„Hałyczanyn“ przed sądem*). Rozprawa przeciw p. Pełechowi, redaktorowi „Hałyczanyna“, oskarżonemu przez ks. Baczyńskiego o obrazę czci, zakończyła się wczoraj wieczór wyrokiem uwalniającym. Ks. Baczyński zgłosił jeszcze raz zażalenie nieważności.

(*O obrazę czci.*) Dziś toczyła się przed przysięgłymi znowu rozprawa prasowa. Oskarżonymi byli pp. Leon Margel i Artur Seelieb, wydawcy i redaktorowie „Tygodnika Jarosławskiego“. Zaskarżyli ich adwokat z Jarosławia dr. Władysław Grabowski i porucznik 90 pp. Jan Roliński o obrazę czci, popełnioną drukiem. Dr. Grabowskiemu mianowicie zarzucono w „Tygodniku“, że jest „pijawką chłopską“, że procesuje i egzekwuje chłopów o drobne kwoty, robiąc im olbrzymie koszta itp., porucznikowi Rolińskiemu zaś, że sekuje żołnierzy, że się znęca nad nimi itd.

Oskarżycieli prywatnych zastępował adw. dr Dwernicki, bronił obu podsądnych adw. dr. Zipper. Oskarżeni ofiarowali dowód prawdy i w tym celu postawili cały szereg wniosków, z których trybunał tylko trzy przyjął. Wówczas złożyli obaj oskarżeni deklaracyę, iż zarzuty, zawarte w inkryminowanych artykułach są niezgodne z prawdą i że je cofają — a gdy oskarżyciele deklaracyę tę uznali za wystarczającą, trybunał wydał wyrok uwalniający.

÷ **Kradzież w teatrze.** Wczoraj wieczorem z lady obok garderoby dla publiczności w teatrze miejskim skradziono p. Hubertowi Brzozowskiemu, artyście dramatycznemu futro, wartości 400 kor.

÷ **Młode złodziejki.** W hotelu praskim przy ulicy Żółkiewskiej aresztowano wczoraj zamieszkałe tam od kilku dni pod fałszywem nazwiskiem 18-letnią Antoninę i 14 letnią Felicyę Combienówny, służące p. Rulikowskiego, właściciela dóbr z Wołynia, mieszkającego obecnie we Lwowie przy placu św. Jura l. 8. Aresztowane skradły na szkodę swego chlebodawcy z kasety, gdzie znajdowała się biżuterya, wartości 10.000 rubli, 15.000 koron gotówką, kilka sztuk biżuteryi, wartości 700 rubli i portfel, w którym poprzednio znajdowały się pieniądze, tudzież kilka sztuk damskiej garderoby i bielizny.

÷ **Afera Pettescha.** W sprawie tej, która dlatego, że dotąd wyjaśnioną nie została, ciągle jeszcze budzi ciekawość, donoszą, jakoby miało zostać stwierdzonem, że Bandurowska zmarła skutkiem zaczadzenia. Sprawa więc w ten sposób się wyjaśnia, że owego krytycznego wieczoru w mieszkaniu p. Pettescha zatkano zawcześnie piec. Bandurowska, jako kobieta chora na płuca i serce, ułożywszy się do snu, nie wstała więcej, p. Pettesch zaś mając organizm zupełnie zdrowy, uległ wprawdzie silnemu zaczadzeniu, ale ostatecznie, gdy mu rano udzielono pomocy, uniknął śmierci. Prokuratorya zaniechała śledztwa, albowiem przyszła do przekonania, że zaszedł tu zwykły wypadek zaczadzenia.

÷ **Samobójstwo.** W Grandhotelu odebrał sobie wczoraj życie K. Lipnicki, 19-letni syn aptekarza, napiwszy się kwasu karbolowego. Powodem samobójstwa miała być obawa utraty wzroku.

÷ **Ojcobójstwo.** Przy ul. św. Marcina wczoraj wieczorem powstała sprzeczka pomiędzy synem a ojcem, Stanisławem Maliszem, rzeźnikiem i właścicielem realności, która skończyła się nadzwyczaj tragicznie, gdyż syn rzucił się na ojca z nożem i przebił mu brzuch tak okropnie, że aż wnętrzności wyszły. Nieszczęśliwemu ojcu grozi utrata życia. Liczy lat 64.

÷ **Podrzucone zwłoki** nowonarodzonego dziecięcia, płci żeńskiej, znaleziono dziś na ul. Hoffmana. Jest to już drugi wypadek podobnej zbrodni w tym tygodniu.

Kronika krajowa.

Wszechruski ruch wiecowy. Prócz setek wieców, jakie urządzili i urządzać mają w Galicyi ukraińcy i starorusini po wsiach, miasteczkach i miastach, mają się odbyć — jak zapowiada „Diło“ — przy końcu b. m. (30 i 31) wielkie wiece okręgowe w 10 miastach: w Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Borszczowie, Stanisławowie, Kołomyi (dwa równocześnie), Śniatynie, Drohobyczu, Przemyślu i Żółkwi. Wiecować się będzie pod gołem niebem. „Diło“ wzywa Rusinów, aby na te wiece szli „chmaramy“. Po „wiczach“ odbyć się mają spacery na wielką skalę.

Koroną ukraińskiej roboty wiecowej ma być „wsekrajewe narodne wicze“, jakie zwołują do Lwowa, na 2 lutego imieniem „narodnej rady“ pp. Kostj Lewicki i L. Cegielski. Ten wiec ma się odbyć pod gołem niebem, na polance Wysokiego Zamku. Odezwa, jaką tysiącami rozesłano po całym kraju, głosi, że projekt reformy wyborczej jest już całkiem (?) gotowy, z wyjątkiem ustępów, dotyczących Galicyi. Jest to oczywiście nieprawdą; br. Gautsch bowiem musi w pierwszym rzędzie wyrównać rachunki między Czechami a Niemcami, do czego jeszcze daleko. Ale agitatorzy muszą pościągać do Lwowa tysiące chłopów, bo „dzwon wiecowy bije w całym kraju“.

Na osobny wiec wszechruski zwołują chłopów „patryoci“ z pod znaku „Haliczanina“. W tej gazecie czytamy, że „narod gotowitsa k' borbie na wieczach po siołam, miestieczkam i gorodam na prowincyi. Tylko w cientriei nasziej politicziesskoj rizn biotsa puls słabo“. A zatem — trzeba zwołać wiec rosyjski we Lwowie. Co to 5 albo 10 tysięcy wiecowników! Moskalofile chcą, aby rozagitowane przez nich tłumy „muźikow“ zalały Lwów i żądają więc, aby na ich „wiecze“ przyjechało do Lwowa 100.000 „rosyjskich ludzi“. Lecz niestety „lwowskij sztab małczit“ (milczy) i „Haliczanin“ zapytuje z żalem: „Razwie możietie gaspodi dopustiti, cztoby nasz narod szieł pod znamia socialistow ili ukrainofilow?“. „Radi Boga, nie upuskajtie epochalnawo mamienta iz widu; wremia uchodit, parłamient atkriwajotsa, a srok (termin) wsienarodnawo wiecza jeszcze nie naznaczien. Caveant-consules“ — dodajmy: kacapy!

W powiecie brzozowskim zwołano wiec do Głudnia; przewodniczyli i referowali, jak zwykle, parochowie. Przybył na ten wiec i ks. proboszcz Owoc, ale gdy na jego pokojową przemowę odpowiadał po hajdamacku par. Sawojka, komisarz Przybylski musiał wiec rozwiązać, gdyż rozjątrzenie doszło do najwyższego stopnia. W Starych Bohorodczanach „pouczał“ po swojemu 8000 chłopów pos. Huryk. W Filipie (p. Borszczów) mówił o równem głosowaniu par Ustyanowicz. W Prochowej (Buczacz) mówił „wełyczawo“ do włościan z 33 wsi p. Nazaruk. To samo uczynił par. Derlica w Witwicy (p. Dolina), a w Sieniecznie p. L. Ochrymowicz. Na wiecu w Cerkiewnej mówili dwaj parochowie, a w Słobodzie bolechowskiej „patryota“ Jakimów. W podobny sposób wiecowano w Wołoniowie (p. Żydaczów); w Jezierzanach (p. Zborów) agitował paroch Czumak. W Przewłocznej (p. Złoczów) zwołał chłopów na wiec par. Bereźnicki do chmielarni, a że tam było niewygodnie, zbory odbyły się w stodole. W Połonicach (p. Przemyślany) przemawiali pp. Rubinowicz i Guida; w Laszkach królewskich dwaj parochowie; to samo w Aktorowie. W Hoszowach (p. Rudki) referował par. Onyszkiewicz; w Kryłosie (p. Stanisławów) par. Hoszowski. W Wiktorowie par. Huryk. W Ciężowie i Sielcu przemawiał par. Ozarkiewicz, w Saporowie par. Jarosiewicz. Wiecowano też w Haliczu, Załukwie, Synowódzku wyżnem, gdzie pouczał włościan p. Oleśnicki, a w Włościańcu par. Rewakowicz.

Wiece antipolskie odbędą się znów w Leśnikach, Szybalinie, Potutorach, Wierzbowcu, w Kurzawach, w Kotowie, Raju (p. Brzeżany); wreszcie w samych Brzeżanach i Piaseczniej; przemawiać będą przeważnie parochowie.

Sprawa p. Matejki contra ks. Windischgraetz. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawozdaniach dzienników o procesie karnym przeciw p. Jerzemu Matejce było kilka niejasnych szczegółów, które w paru istotnych punktach mogłyby opinię publiczną w błąd wprowadzić. Do wyjaśnienia tych szczegółów posłużyć mogą następujące, z autentycznego źródła zaczerpnięte informacye: W ciągu pożałowania godnego zajścia, które było przedmiotem sądowej rozprawy, żaden z oficerów, biorących udział w polowaniu, ani przed, ani po strzałach p. Matejki nie użył wyrazów: „Polska kanalia“ (Polnische Canaille). Podobne twierdzenie wyniknąć mogło jedynie wskutek nieporozumienia. Żaden z oficerów ani na chwilę nie miał zamiaru narodowości p. Matejki zaczepiać, a to tem mniej, że wśród biorących udział w polowaniu jeźdźców znajdowali się także oficerowie Polacy. Następnie prowadzący polowanie oficer nie zawołał do p. Matejki, szybko dalej jadąc, że wszelkie szkody wynagrodzone zostaną — jak to w dziennikach podanem zostało — ale zatrzymał swego konia, przeprosił p. Matejkę za przeszkodzenie mu w polowaniu i oświadczył, że przeszkoda ta natychmiast zostanie usuniętą. Wreszcie należy jeszcze sprostować fakt, że nie było to polowanie par force, które odbywa się na prawdziwą zwierzynę, ale polowanie za sztucznym tropem lisim, przy którem obmyślony bywa z góry wybór całego terenu z unikaniem niemal bez wyjątku wszelkich szkód, co przy t. zw. polowaniu par force byłoby prawie niemożebnem. Polowania też tego rodzaju, wszędzie dozwolone i w ogólnym zwyczaju będące, nie naruszają w niczem prawa polowania tegoż właściciela, a to tem więcej, że używane w takich polowaniach psy za prawdziwą zwierzyną nie gonią. Jako dowód wreszcie, że ludność wiejska przez odbywanie tego rodzaju polowań w niczem żadnej szkody nie ponosi, służyć winien fakt, że kilka gmin w okręgu Krakowa oświadczyło w autentycznem piśmie, które w sądzie jest złożone, iż na odbywanie takich polowań w zupełności się godzą i w takowem zeznało, że za każdym razem wszelka jakakolwiek szkoda w polu wynagrodzoną im została. Tyle dla wyjaśnienia momentów, które w sprawozdaniach pism zostały albo pominięte albo mimochodem tylko wspomniane, jako istotnie uboczne i nie będące w ściślejszym związku z procesem — momentów jednak, których wyświetlenie z innych względów nie jest bez znaczenia.“

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów pomiędzy Kołomyją a Stefanówką na szlaku Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, dalej wstrzymano ruch ogólny pomiędzy Teresinem a Iwaniem pustem na szlaku Wygnanka-Iwanie puste. Pomiędzy Wyganką a Teresinem i Teresinem a Skałą odbywa się ruch ogólny bez przeszkody.

Szpiegostwo. W sprawie rzekomego szpiegostwa wojskowego, o którem pisaliśmy, donoszą, że równocześnie z p. Frauenknechtem z Białej także geometra p. Speiser został z więzienia śledczego na wolność wypuszczony.

Kronika powszechna.

§ **Hrabstwo Elemerowie Lonyay** nabyli za 4 miliony koron dobra Karlburg pod Preszburgiem. Majątek składa się z 3000 morgów ornego gruntu i 2000 morgów lasów, posiada też wspaniały pałac zbudowany około 1840 r. przez hr. Ziehy Ferrari. Hrabstwo Lonyayowie mają zamiar zamieszkać na stałe w Karlburgu.

§ **Kradzież 600.000 rubli.** W dn. 18 bm. w hotelu „George'a“ w Wilnie okradziono na sumę 600.000 rubli hr. Krasińską. Podczas nieobecności hrabiny w numerze zabrano z kuferka: starożytny zegarek złoty, kolię brylantową, kolczyki i broszę brylantową, 13.756 marek niemieckich, 100 franków 10 guldenów, 35 lirów, 15.000 rub. w banknotach i w złocie, kupony wileńskiego banku ziemskiego, 7 premiówek, akcyę wileńskiego banku ziemskiego na 500 rub., rentę na sumę 4.125 rub., pięć kwitów banku na 60.000 rub. itd. Jak donosi „Wil. Wiest.“ podejrzany o kradzież jest zamieszkały w sąsiednim numerze podróżny, który tegoż dnia wyjechał z hotelu.

§ **Z Rosyi za granicę.** Petersburskie biuro statystyczne oblicza, że od d. 13 lipca 1904 do 1 lipca 1905 wyjechało z granic państwa rosyjskiego ogółem 184.682 osób, w tej liczbie 92.380 żydów, 47.224 Polaków, 27.429 Rosyan i 17.649 Litwinów.

§ **Podarki ślubne Miss Alice.** Z Nowego Jorku donoszą: Zbliża się dzień ślubu pny Alice Roosevelt z członkiem kongresu Longworthem a zdarzenie to animuje umysły ogółu w wysokim bardzo stopniu. O wszystkich przygotowaniach do wesela donoszą natychmiast usłużne dzienniki, a zwłaszcza wiele miejsca zajmują opisy niezliczonych a kosztownych podarków, którymi pannę młodą obsypują. Pierścień zaręczynowy, złożony z dyamentów niezwykłej wielkości, zakupiono u pewnego jubilera w Waszyngtonie. Cena ma być nadmiernie wysoka; nikt jej jednak nie zna, bo jubiler milczy jak zaklęty. Dużą liczbę podarków ślubnych, w tem wiele złotych talerzy, przysłano już do Białego Domu. Członkowie obu rodzin Roosevelt i Longworth ofiarowują tylko biżuteryę. Prezydent kupił dla córki prócz innych podarków tiarę dyamentową. Między ofiarodawcami znajduje się też cesarz Japonii; posyła on przez nowego posła japońskiego wspaniały prezent, o czem jednak nic bliższego dowiedzieć się nie można. Wszystkie podarki razem stanowić będą w każdym razie poważny majątek. Wesele odbędzie się z wielką okazałością. W dniu uroczystości odbędzie się przyjęcie, na które zaproszenie otrzymało 5000 osób. Ułożenie tych zaproszeń było dość trudnem; ostatecznie mistrz ceremonii w Białym domu zredagował je w tej formie: „Mr. i Mrs. Roosevelt proszą o przyjemność, jaką będzie obecność ich przyjaciół!“ Zaproszenia ozdobione są złotym orłem, znakiem, którego prezydent używa tylko w urzędowaniu. Niezrównane rzeczy opowiadają też o „trusseau“ miss Alice, do którego należą najwspanialsze toalety, jakie kiedykolwiek w Waszyngtonie oglądano.

§ **Kobiety w Ameryce** spotyka się we wszystkich zawodach. Wedle świeżo wydanej statystyki podatkowej Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki znajduje się tam: 193 kobiet-kowali, 190 właścicielek stajen, wypożyczających konie, 8 maszynistek przy kotłach parowych, 126 blacharek, 409 elektrotechniczek, 1041 kobiet-architektów, 167 kamieniarek, 545 kobiet-cieśli, 45 sztukaterek, 1759 malarek pokojowych, 241 tapicerek, 904 kobiet-woźniców, 84 kobiet-techników, 1668 funkcyonaryuszek kolejowych, 48 funkcyonaryuszek tramwajowych, 571 maszynistek, 186 młynarek, 323 funkcyonaryuszek w zakładach pogrzebowych, 5574 golarek, 8119 kobiet-lekarzy, 807 dentystek, 11031 artystek, 2192 dziennikarek, 1010 kobiet-adwokatów, 946 agentek handlowych podróżujących, 10556 agentek handlowych, 85246 pisarek, 74153 buchalterek, 150.000 subjektek sklepowych, 7000 kobiet-postańców, 3000 kobiet-tragarzy, 879 stróży, 86118 pisarek na maszynie.

Ze stowarzyszeń

Na dochód Tow. św. Stanisława Kostki we Lwowie odbędzie się w niedzielę 28 bm. o 5 popoł. na Strzelnicy przedstawienie sceniczne „Szopka“, napisana przez ks. A. Wróblewskiego T. J.

OFIARY.

Dla S. J. biednej staruszki, byłej prywatnej nauczycielki nadesłano pod literami J. R. ze Lwowa kor. 2 — J. B. ze Stanisławowa k. 4.

Dla sierót przy ulicy Działyńskich l. 5 nadesłali c. k. pocztowi urzędnicy ruchu w Złoczowie 5 koron 20 hal. złożone podczas towarzyskiego zebrania.

Z całego świata.

Paryż. Byłego dyrektora wielkich magazynów Tow. akc. „An Printemps“ i byłego deputowanego Jalluzota skazano z powodu nadużycia zaufania przez naruszenie przepisów statutu towarzystwa i za sprzeniewierzenie 3 milionów franków na trzy miesiące więzienia, z zastosowaniem jednak przepisów „lex Beranger“.

Paryż. Z Biarritz donoszą, że król hiszpański wczoraj osobiście prosił o rękę księżniczki Ewy battenberskiej. Zaręczyny będą urzędownie ogłoszone dopiero po dotyczącem zawiadomieniu Kortezów.

Brieg. Wczoraj odjechał stąd wśród wielkich uroczystości pierwszy normalny pociąg osobowy linii symplońskiej.

Hamburg. Dotąd aresztowano 65 osób, które brały udział w zaburzeniach urządzonych przez socyalistów. Wytoczony będzie winnym proces o naruszenie spokoju.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 25 stycznia 1906 r. o godz. 7· rano. Czerniowce —12·2, Tarnopol—·—. Lwów —8·7. Skole —9·5 Przemyśl —·—. Jarosław —6·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —6·3 Kraków —9·0. Praga —6·5 Wiedeń —9·2. Semmering—10·6 Badapeszt —5·9. Ischl —18·2 Riva —4·7 Tryest +3·0 Celsyusza.

Wspomnienie
z ostatnich chwil powstania 1863-4 r.

Przy końcu lutego 1864 zdobywając Opatów, zostaliśmy na głowę pobici. Otoczeni przez rosyjskie wojska, ściągnięte z dwóch gubernij, nad któremi dowództwo główne miał generał Czengery, byliśmy rzeczywiście w położeniu bez wyjścia. Generał Czengery sądził, że nas zmusi do złożenia broni, biorąc jeden oddział za drugim. Tymczasem wiara wyćwiczona w partyzantce zdołała się wymknąć, naturalnie nie bez znacznych strat. Kiedyśmy się znaleźli za pierścieniem wojsk rosyjskich, które nas otaczały, generał Hauke z pozostałej z pogromu piechoty potworzył małe oddziały, pozostałą zaś kawaleryę całą zamienił w konną żandarmeryę, do której i ja przydzielony zostałem; wtedy zaczęła się na dobre prawdziwa partyzantka. Działań piechoty nie znam, bo nie miałem z nią wielkiej styczności. Żandarmerya tak zwana „Sandomierska“ składała się ze stu koni, podzielona na cztery plutony po koni 25.

Tej to szczupłej garstce przypadło w udziale utrzymać porządek w całej gubernii.

Po nieszczęśliwej bitwie opatowskiej takie ogarnęło wszystkich zwątpienie, że ludzie przedtem bardzo czynni, nie chcieli się do niczego mięszać, inni zaś słabszego ducha nawet uwiadamiali Moskwę o ruchach powstańczych. Trzeba było koniecznie jakimś gwałtownym czynem przerazić i do opamiętania przyprowadzić.

Dnia 15 marca 1864 wydał generał Bosak rozkaz powieszenia pewnego jegomości z nad Wisły za to, iż kazał związać siedmiu powstańców i odstawił ich do miasteczka Zawichosta. Wykonanie wyroku powierzono plutonowi, w którym ja służyłem. Staliśmy wtedy w lasach opatowskich, kiedy nam rozkaz został doręczony. Ponieważ skazane na śmierć indywiduum mieszkało między Sandomierzem a Zawichostem, gdzie było mnóstwo kawaleryi rosyjskiej, nie można było puszczać się całym plutonem na oczywistą zgubę. Wylosowaliśmy z pomiędzy siebie sześci

zdołaliśmy się utrzymać do 12-go maja, do tego bowiem czasu wyczekiwaliśmy ciągle zapowiadanej francuskiej interwencyi...

Rzuciłem z wspomnień moich ten mały szkic, ażeby dowieść, co może zrobić stu zdeterminowanych ludzi. Dziś stosunki nasze polityczne tak się układają, że nie wiemy, co niedaleka przyszłość przyniesie. Trzeba nam na seryo pomyśleć o samoobronie.

Lecz nie można myśleć o naszej służbie dworskiej, która składa się przeważnie z Rusinów, a przy najpierwszej sposobności nas opuści. Rzucam przeto myśl, czy nie dałoby się stworzyć takich oddziałów konnych w powiatach z ludzi całkiem pewnych, zatem z naszych oficyalistów i naszej młodzieży. Oddziały takie potrafiłyby skutecznie utrzymywać bezpieczeństwo publiczne w powiatach, zagrożonych przez ruch hajdamacki, spiesząc z pomocą zagrożonym lub napadniętym dworom.

Sereniawita.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Na scenie teatru lwowskiego grali wczoraj prawdziwi Włosi — prawdziwie po włosku. Grali z życiem, z ruchem, swobodą, szczerością — z temi wszystkiemi zaletami, które ich cechują w życiu prywatnem a które im jednają serca obcych. Przedstawiano szekspirowskiego „Kupca Weneckiego", a ciekawa publiczność wypełniła teatr. Żyda Shylocka grał Ermete Novelli. Był on nie artystą, ale prawdziwym żydem, okrutnym i nieszczęśliwym starcem — odpychał i budził litość. Szczególnie w akcie I. był niezrównanym i wywoływał burzę oklasków. Rolę Porcyi odtwarzała artystka A. Serra z wielkim wdziękiem, swobodą i ożywieniem. I postacią swą wytworną i głosem melodyjnym i łagodnym budziła ogólną sympatyę. W grze wszystkich tętniło życie.

* **Pogadanka** o odtwórczości w sztuce muzycznej w przeciwstawieniu do wirtuozowstwa, zainicyowana wczoraj w Związku naukowo-literackim przez kompozytora i pisarza muzycznego p. Henryka Opieńskiego, zgromadziła wiele osób, nietylko zawodowych muzyków, ale i dyletantów i miłośników sztuki. Wywód p. Opieńskiego streścić można następująco: W sztuce wykonawczej czyli odtwórczej cała strona techniczna powinna być możliwie wydoskonaloną ale ma i powinna być jedynie środkiem do odtworzenia strony duchowej utworu. U wielu wirtuozów współczesnych, którzy źle pojęli wielostronność technicznych środków fortepianu, jakie przekazał Liszt, zatraca się poczucie istotnej wewnętrznej strony utworów głębokich i natchnionych i starają się imponować publiczności albo siłą i wytrzymałością (np. Rosenthal) albo giętkością i sprawnością palców (Godowski), co oczywiście obniża poziom kultury artystycznej u publiczności. Wirtuozowie tacy, grający na efektach zewnętrznych, istnieli i będą zawsze istnieć, chodzi tylko o to aby publiczność nauczyła się rozróżniać między prawdziwymi artystami a sztukmistrzami i nie zestawiała ich produkcyi w jednym rzędzie. Zamiłowanie w muzyce symfonicznej jest doskonałą bronią przeciwko rozwielmożnieniu się gustów wirtuozowskich.

* **Mikołaj Aleksander Lejkin**, popularny humorysta i satyryk rosyjski, radny m. Petersburga i redaktor pisma humorystycznego „Oskołki", zmarł w Petersburgu. Lejkin pracował przez 45 lat na niwie literackiej, a spuścizna, jaką po sobie pozostawia, mieści się w 60 tomach. Niektóre wydania jego utworów powtarzano po 18 razy. U nas spopularyzował „Przygody małżonków Iwanowow", opisane przez Lejkina, G. W., tłómacząc utwory tegoż „Kędy pomarańcze dojrzewają" i „Pod hiszpańskiem niebem", które w swoim czasie czytelników szczerze ubawiły. Później przetłómaczono też jeszcze „Nasi zagranicą" i „W gościnie u Turków". Lejkin naśladował w powyżej przytoczonych opisach humorystycznych Juliusza Ernesta Stindego, nie dorównywując mu wprawdzie wytwornością narracyi i stylu, w każdym jednak razie nie podobna mu odmówić humoru i zdolności podpatrywania wad pseudointeligentnego kupiectwa rosyjskiego, podróżującego po Rivierze, do Paryża i Biarritz, dla hołdowania modzie wyjazdu za granicę. Typy lejkinowskie nie są wcale przesadne, przyznają to wszyscy krytycy rosyjscy, co też poczytywać należy za zasługę zmarłego pisarza. Ostatnie utwory Lejkina nie były już tak udatne, grzeszyły częstokroć rozwlekłością i widocznym był brak werwy, jaka cechowała dawniejsze pisma utalentowanego satyryka, który przyczynił się do szybszego rozwoju i postępu kultury wśród kupiectwa i mieszczaństwa rosyjskiego.

* **Z Filharmonii.** Koncert Towarzystwa „Société de concerts des instruments anciens à Paris" odbędzie się dnia 1 lutego. Towarzystwo to, złożone z najznakomitszych współczesnych wirtuozów, odegra na instrumentach starożytnych oryginalne kompozycye Martini'ego, Mozarta, Bruni'ego, Monteclaua, Borghi'a i Ariosti'ego, a mianowicie na Quintonie p. H. Cassedesus-Dellerba, na Clavecinie p. Alfred Casella, na Viole d' amour p. Henryk Cassedesus, na Viole de Gambe p. Marceli Cassedesus i p. Edward Nanny na kontrabasie. Prezydentem tego znakomitego zespołu jest M. Camille Saint-Saëns. Instrumenty te starożytne, które czarowały niegdyś naszych praojców, zmartwychwstają teraz pełne chwały i oryginalnego dźwięku.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W sobotę „Żydówka" Halevy'ego, występ Maryi Gombarzewskiej, Ernesta Cammaroty i Zygmunta Moszoczy'ego.

W niedzielę popoł. „Przekupka warszawska", wieczorem „Werther" opera Masseneta, występ Janiny Korolewicz Waydowej, Brunona Machana, Maryi Mokrzyckiej Pilarz i Juliana Jeromina.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

— Jako naturalne następstwo strajków i ogólnej depresyi ekonomicznej zaczynają się w Warszawie mnożyć w zastraszający sposób bankructwa. Onegdaj do sądu handlowego wpłynęły cztery podania o otwarcie upadłości. Największa jest upadłość właściciela hotelu Savoy p. Stanisława Foka. Aktywa wynoszą 373.000 rs., pasywa 390.000 rs. Oprócz tego sąd handlowy ogłosił trzy upadłości: inżyniera Karola Potworowskiego, właściciela biura budowlanego w Alejach Jerozolimskich; Ludwika Kowalskiego, właściciela składu futer przy ulicy Moniuszki i Gustawa Bartela, właściciela jatek w Żyrardowie.

— Onegdaj popołudniu do sklepu Nurana na rogu ul. Wspólnej i placu Aleksandra w Warszawie nieznany sprawca rzucił bombę. Widocznie był to pocisk wybuchowy małych rozmiarów, gdyż spowodował tylko wybicie szyb wystawowych od strony kościoła św. Aleksandra. Wypadku z ludźmi nie było. Sprawca uszedł. Sklep otoczony został natychmiast przez żołnierzy petersburskiego pułku piechoty gwardyi.

— Aresztowania nie ustają. Z prowincyi nadeszły wiadomości o nowych bardzo licznych aresztowaniach obywateli ziemskich i pisarzy gminnych.

— W Łodzi banda uzbrojonych socyalistów wpadła do lokalu wyborczego i zniszczyła wszelkie akty i utensilja. Aby w przyszłości zapobiedz podobnym napadom, lokale wyborcze będą stały pod ochroną wojska.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Przeciwko popieraniu emigracyi Niemców z okolic nadgranicznych Królestwa Polskiego występuje dr. Schröder w nr. 36 „Berliner Neueste Nachrichten", motywując swe zapatrywania, jak następuje: „Uważam za niemądre, ze względu na przyszły rozwój wypadków w Rosyi, osłabianie żywiołu niemieckiego w nadgranicznych okolicach przez popieranie emigracyi, bo mogą przyjść czasy, w których tego żałować będziemy".

Czyżby Niemcy gotowały się do wojny z Rosyą?

Wybuch na statku brazylijskim.

Depesze doniosły przed paru dniami, że niedaleko wyspy Grande, koło Joatinga, nastąpił wybuch na wojennym statku: Aquidaban". Na pokładzie pancernika tego znajdowali się prawie wszyscy wyżsi oficerowie marynarki brazylijskiej, którzy też ponieśli śmierć w czasie katastrofy. Liczba ofiar wynosi ogółem 223. Minister marynarki Noronha ocalał. „Aquidaban" wiózł, jak i okręty wojenne „Baaroso" i „Tiradentes", na pokładzie członków komisyi, mającej wyszukać odpowiednie miejsce do budowy nowego arsenału i nowego portu wojennego w Joatinga.

Katastrofę miało spowodować krótkie spięcie przewodów elektrycznych w prochowni okrętowej. Już przed czterema tygodniami podobno wydarzyła się również eksplozya skutkiem krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. A groźne jej następstwa zażegnane zostały tylko dzięki poświęceniu maszynisty, który utracił przy ratunku trzy palce. O zamachu zbrodniczym nie może tu być mowy.

Według telegramów, które nadeszły do Nowego Yorku, wybuch na „Aquidabanie" porozdzierał tak ściany pancernika pod linią wodną, że okręt utonął w ciągu kilku minut. Zbudowany w roku 1885 „Aquidaban" zdobył sobie imię w dziejach Brazylii. Na jego to bowiem pokładzie ogłosił admirał de Metto kontrrewolucyę przeciwko dyktaturze Fonseki, pierwszego prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej.

Podczas zwycięskiej dla marynarki rządowej bitwy morskiej pod Desterro w marcu roku 1894 „Aquidaban" utonął ugodzony torpedą, zdołano go jednak podnieść z dna morskiego i wcielić ponownie do floty pod nazwą „Vinte e quatro de Mayo". W roku 1897 wysłany do Szczecina, przebudowany tam zupełnie, powrócił do Brazylii pod dawną nazwą „Aquidaban". Posiadał 5.100 tonn objętości, uzbrojony zaś był w 4 działa ciężkie, 13 lżejszych, 12 kartaczownic i 6 rur do wyrzucania torped. Marynarka brazylijska ponosi niepowetowaną stratę wskutek zatonięcia tylu zdolnych marynarzy wraz z pancernikiem.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu zwołane zostało na poniedziałek 29 bm. o 7 wieczorem.

Wybór uzupełniający posła do rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla rozpisało namiestnictwo na 21 lutego.

Do komitetu wykonawczego prawicy w izbie panów, w miejsce hr. Andrzeja Potockiego, który z powodu nawału zajęć, jakiemi go obarcza urząd namiestnika, mandat swój do tego komitetu złożył, wybrany został dr. Leon Biliński, gubernator banku austro-węgierskiego. Obecnie więc należą do tego komitetu z Polaków: hr. Stanisław Badeni, dr. Leon Biliński i ks. Andrzej Lubomirski.

Telegramy i telefonematy

z dnia 26 stycznia 1906.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem br. Gautscha, odbyła się rada gabinetowa i trwała od 4 do 8 wieczorem. Przypuszczają, że zapadły na niej uchwały co do reformy wyborczej.

Wiedeń. „Zeit" donosi, iż Czesi dlatego dali odmowną odpowiedź na projekt parlamentaryzacyi gabinetu, zainicyonowany przez br. Gautscha, że są niezadowoleni z rządowego projektu reformy wyborczej. Przypuszczają tu, iż wskutek tego projekt ten nie otrzyma większości w parlamencie.

Z Węgier.

Wiedeń. Wczoraj o 1 w południe wspólni ministrowie hr. Gołuchowski, bar. Burian i gen. Pitreich, jakoteż bar. Fejervary, byli u cesarza na wspólnej audyencyi, która trwała do godziny 4.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy wyjechał wczoraj do Wiednia.

Wiedeń. Powołanie hr. J. Andrassy'ego wywołuje ogromną sensacyę Początkowo zaprzeczano temu i to ze wszelkiemi cechami prawdy, gdyż jeszcze wczorajszy numer poranny organu Koszuta zawierał artykuł jego pióra, zaprzeczający wręcz wszelkim pogłoskom o rokowaniach kompromisowych. Lecz zapomniano, że artykuł ten był pisany onegdaj, a powołanie nastąpiło wczoraj.

Hr. Andrassy przybył wczoraj wieczorem do Wiednia, dziś rano odbędzie konferencyę z ministrem wojny gen. Pitreichem, a następnie będzie na audyencyi u cesarza.

Szanse zgody są bardzo dobre. Z jednej strony cesarz ze względu na zatarg z Serbią chciałby mieć już wewnątrz monarchii spokój i porządek, tak, aby pobór rekruta mógł być przeprowadzony, a z drugiej zaś strony koalicya czuje się już zmęczoną. Zapewniają, że w kwestyi wojskowej znaleziono modus vivendi, idzie teraz tylko o to, aby Andrassy objął poręczenie, że sejm węgierski uchwali wszystkie konieczności państwowe, choćby nawet część radykalna koalicyi frondowała.

Wiedeń. Przybył tu głównodowodzący w Budapeszcie, generał Uexküll.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na prywatnem posłuchaniu hr. J. Andrassego.

Wiedeń. Posłuchanie Andrassego u cesarza trwało całą godzinę. Po audyencyi konferował Andrassy z Pitreichem. Andrassy zostaje jutro we Wiedniu i nie jest wykluczone, że jutro będzie ponownie na audyencyi u monarchy.

Budapeszt. „Pester Lloyd" podaje z urzędowego źródła doniesienie, że rokowania hr. Andrassego rozpoczną się na podstawie tych poprzednich rokowań, jakie hr. Andrassy prowadził z ministrem wojny. Minister wojny uznał propozycye hr. Andrassego za możliwe do dyskusyi i przedstawił je cesarzowi. Cesarz po odbyciu kilku konferencyj z ministrem wojny zażądał, aby hr. Andrassy sam przybył do Wiednia.

Budapeszt. Dziennik ministeryalny „Az Ujsag" donosi, że hr. Andrassy zaproponował następujące warunki, na podstawie których będzie możliwe zawarcie kompromisu:

1. Sprawy wojskowe będą załatwione prowizorycznie w drodze manifestu królewskiego.

2. Przeprowadzenie programu wojskowego, który już dawniej uchwalił komitet, dziewięciu stronnictwa liberalnego, ma natychmiast wejść w życie.

3. W pułkach węgierskich językiem służbowym i językiem wykształcenia rekrutów będzie język węgierski.

4. Sprawa herbu i emblematów armii wspólnej i ambasad oraz poselstw zagranicznych ma być natychmiast wprowadzoną w życie.

5. Obietnice Stefana hr. Tiszy w sprawie zaopatrzenia armii honwedów w artyleryę i wojska techniczne mają być natychmiast wykonane.

6. Wspólne ministerstwo skarbu ma być przeniesione do Budapesztu wraz z zarządem centralnym Bośnii i Hercogowiny.

7. W sprawie rozwiązywania i odraczania sejmów węgierskich będą stworzone rękojmie konstytucyjne, które ograniczą w tej mierze swobodną decyzyę monarchy.

Wojna cłowa z Serbią.

Belgrad. Rząd natychmiast po zebraniu się skupczyny przedłoży jej unię celną z Bułgaryą.

Poseł serbski przy dworze wiedeńskim wyjedzie z Wiednia.

Austro-rosyjski traktat handlowy.

Petersburg. Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Rosyą zostały ukończone. Na ostateczne propozycye, uczynione przez pełnomocnika rosyjskiego, nie mógł ambasador austro-węgierski dać definitywnej decyzyi i zastrzegł sobie danie odpowiedzi za kilka dni, po porozumieniu się ze swym rządem.

Z Rosyi.

Brak interesu dla wyborów do dumy w Rosyi jest objawem dla zwolenników reform bardzo niepożądanym. Prasa rosyjska podnosi skargi na społeczeństwo, że tak obojętnie zachowuje się wobec wyborów; mimo ciągłych nawoływań, aby mający prawo głosowania wpisywali się do list wyborczych, mało kto się zgłasza, tak iż tylko nieznaczy procent uprawnionych do głosowania z prawa swego skorzysta. Jest to symptom bardzo poważny, gdyż świadczy on wymownie, jak mało w Rosyi interesuje się szeroki ogół konstytucyą, którą takiemi ofiarami wywalczono.

Rząd rosyjski dotychczas zachowuje się dość bezinteresownie w obec tego pożądanego dlań faktu, gdyż car wydał ukaz odkładający zamknięcie spisów wyborczych do dnia 14 lutego, aby większa ilość mieszkańców mogła wziąć udział w głosowaniu. Na wczorajszej naradzie gabinetowej zapadła również uchwała świadcząca o pewnej względności rządu dla urzędników, interesujących się polityką. W uchwale powiedziano, że urzędnikom wolno należeć do różnych stronnictw politycznych i brać udział w agitacyi z wyjątkiem stronnictw wywrotowych, atoli naczelnikom władz miejscowych nie wolno w komitetach zajmować urzędów prezesów, ani też wywierać na poddanych nacisku.

(Tel. Gaz. Nar.)

Kongres szlachty.

Moskwa (P. A.). Obradujący tu kongres marszałków szlachty uchwalił rezolucyę z oświadczeniem, że silna, legalna władza rządowa musi przedsięwziąć odpowiednie środki celem stłumienia ruchu powstańczego i ochrony pokojowo usposobionej ludności, oraz uspokojenia kraju. W tym celu potrzebne jest wzmocnienie władzy rządowej. Zarazem jest nieodzownie koniecznem, aby zapanowało przeświadczenie, iż duma będzie zwołana i że będzie zapewniona wolność i swoboda podczas zgromadzeń wyborczych i wyborów.

Prowincye nadbałtyckie.

Petersburg. Cała Kurlandya jest już w rękach wojska, które postępuje z niesłychanem okrucieństwem. Pojedynczych powstańców rozstrzeliwa się bez przesłuchania. Tylko jeszcze wyspa Oesel opiera się, gdyż obsadzona jest silnie przez uzbrojonych powstańców.

Na Kaukazie.

Odessa. Na Kaukazie rewolucya trwa w dalszym ciągu. Gubernator Woroncow-Daszkow uważa sytuacyę jako nader krytyczną i domaga się posiłków.

Petersburg. Na Kaukazie rewolucya święci prawdziwy tryumf. Wojska z powodu terenu górzystego nie mogą zdusić powstania. Rewolucyoniści ostrzeliwają pociągi wojskowe i wydają wojsku formalne bitwy. Najgwałtowniejsza wojna podjazdowa toczy się w Mingrelii i Guryi. Rząd mobilizuje sześć nowych pułków kozackich i wysyła je na Kaukaz.

Tyflis. (Pet. Ag.) Połączenie telegraficzne i kolejowe między Kutaisem i Batumem przywrócono. Stacye obsadzono wojskiem bez oporu. Wczoraj przybył tu pierwszy pociąg z Batumu.

Petersburg. (Pet. Ag.) Generał Woroncow-Daszkow telegrafował dnia 24 bm. z Tyflisu do cara: Głównodowodzący w okręgu Suchum doniósł mi, że z początkiem strajku pocztowo-telegraficznego powstańcy usunęli władze państwowe i usiłowali zabrać kasę państwową, co im się nie powiodło. Część agitatorów uwięziono. W ostatnich dniach weszło publiczne życie znów na normalne tory. Oddziały powstańców wojsko rozprószyło.

Gubernator Noworosyjska donosi, że przywrócono tam już spokój. Do Kutaisu wysłano wojsko.

Petersburg (Pet. Ag.). Według urzędowego sprawozdania — zawiadomiła rewolucyjna organizacya w Penzie szefa tamtejszej żandarmeryi Prozorowskiego, że komendanta 78 dywizyi piechoty Lisowskiego zamordowano dnia 15 bm. przez omyłkę, która będzie w ten sposób naprawiona, iż w najbliższym czasie zamordowany zostanie Prozorowski.

Kutais. (Pet. Ag.). Panowanie skrajnych stronnictw, które trwało 2 miesiące, skończyło się. Władza wojskowa przywróciła połączenie kolejowe. W Kutaisie ogłoszono stan wojenny. W miejscowości Koiril rozpoczęto rozbrajać ludność, przybył tam generał-gubernator Alichanow.

Konstantynopol. Z Trapezuntu donoszą, że położenie w Batum jest spokojniejsze. Ruch pocztowy, telegraficzny i kolejowy jest jeszcze częściowo przerwany. W Tukum i Doci sytuacya jeszcze niepomyślna.

Na Syberyi.

Petersburg. Generał Liniewicz przysłał ponownie raport utrzymujący, że na Syberyi grozi rządowi powstanie i że należy wsadzić na okręty 140.000 żołnierza i w drodze morskiej przez ocean Indyjski i Spokojny przesłać do Syberyi. Rząd rosyjski postanowił temu żądaniu Liniewicza zadość uczynić.

Petersburg. (Pet. Ag.) Jak donoszą z Loszagoi (stacyi kolei mandżurskiej) dnia 22 bm. zmierzał tłum manifestujących powstańców (przeważnie personalu kolei syberyjskiej), niosąc czerwony sztandar ku dworcowi kolei. Umieszczone na dworcu wojsko rozpędziło powstańców i odebrało czerwony sztandar. Podczas starcia 1 osoba utraciła życie, 4 odniosło ciężkie rany a 30 lekko zraniono.

Na Bessarabii.

Odessa. W całej Bessarabii, a zwłaszcza w powiatach północnych, panuje silne wrzenie między chłopami. W południowej Bessarabii doszło do buntów chłopskich. Miasto Komrat znajduje się w ręku rewolucyonistów, gdyż garnizon tamtejszy nie wystarcza do przywrócenia porządku. Rząd wysłał do Bessarabii parę batalionów piechoty.

Widmo głodu.

Petersburg. Hr. Witte wraz z ministrami naradza się nad szeregiem zarządzeń, ażeby zdusić ruch agrarny, który jest oczekiwany na wiosnę w chwili, kiedy wybuchnie głód. Głód ten grozi zniszczeniem 25 guberniom. W najbliższym tedy sezonie rząd rosyjski chce w całej Rosyi wewnętrznej rozpocząć roboty publiczne, tak aby chłopom, zrujnowanym głodem, przyjść z pomocą. Mówią, że będą podjęte roboty około wykopania i wybudowania kanału, łączącego morze Bałtyckie z morzem Czarnem.

Wykup jeńców.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że według pewnych informacyj rząd rosyjski zapłacił rządowi japońskiemu 5 milionów funtów szterlingów za utrzymanie jeńców rosyjskich w Japonii.

Dżuma.

Petersburg. Jak urzędownie donoszą, wybuchła w Szeistan dżuma. Dotąd było 300 wypadków.

Pruska Izba panów przeciw socyalistom.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu pruskiej izby panów hr. Eulenburg uzasadniał interpelacyę w sprawie zwalczania socyalnej demokracyi.

Kanclerz ks. Bülow, odpowiadając oświadczył, że już przy rozmaitych sposobnościach wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące państwu ze strony socyalnej demokracyi. „Uważam to za konieczne — mówił — aby rząd z jak największą energią występował przeciw agitacyom tego stronnictwa. Muszą być zastosowane wszelkie środki, aby zgnieść organizacyę, zagrażającą państwowemu porządkowi. Nie damy się powodować ulicy, ani nie ulękniemy się demonstracyi i groźb. Nie ścierpimy w Niemczech ekscesów tłumu i rewolucyi. Rząd nie uważa za potrzebne rozszerzenia swych pełnomocnictw, ale z jak największą energią zrobi użytek ze swych, ustawą mu przyznanych praw. Jeżeli hr. Eulenburg wołał: „Caveant consules!", t. zn., aby kanclerz ostrą i silną ręką władał, to rządowi musi się już zostawić decyzyę, kiedy będzie uważał za stosowne zażądać w ciałach ustawodawczych rozszerzenia swych praw wobec rewolucyi i rozruchów. Wywody prasy burżuazyjnej szkodzą niemal dobrej sprawie. Cała prasa i partye burżuazyjne powinny iść razem przeciw socyalnej demokracyi, a nie paktować z nią, jak to było w ubiegłych latach i zawierać kompromisy wyborcze. Wszystkie żywioły burżuazyjne powinny się połączyć i razem z rządem wystąpić przeciw rewolucyjnej socyalnej demokracyi. Partya ta nie byłaby tak wzrosła, gdybyśmy z naszej strony nie byli bagatelizowali grożącego niebezpieczeństwa. Partye burżuazyjne powinny da[illegible] wszystkie postępować zgodnie wobec wspólnego wroga".

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy i przyjęła postanowienie, że robotnicy zagraniczni, zapisani w rejestrach pod dawnymi warunkami, mogą podlegać tym samym przepisom. Nastepnie postanowiono, że pobór emerytury n[illegible]pupje z 55, względnie 60 rokiem życia.

Wybory w Anglii.

Londyn. Dotychczas wybrano 342 liberałów (+174), 41 kandydatów robotniczych (+32), 140 unionistów (+10) i 81 nacyonalistów (+2). Liberali sami rozporządzają większością 80 głosów.

Czarnogóra.

Cetynia. Z urzędowej czarnogórskiej strony oznaczają wiadomość „Voss. Ztg." o przymierzu czarnogórsko-serbskiem przeciw Austryi jako bezpodstawną. Z tej samej strony stanowczo zaprzeczają tendencyjnym wiadomościom o rzekomej pożyczce wojennej we Włoszech, o projektowanem wkroczeniu wojsk czarnogórskich do Hercegowiny i o rzekomych manewrach, odbytych w obecności oficerów włoskich i serbskich. Miarodajne koła czarnogórskie zapewniają, że Czarnogóra nie ma żadnych agresywnych zamiarów na Bałkanie i dąży do utrzymania tam „status quo" i do pokojowego pożycia ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi, a wszystkie swe siły zużywa do uzyskania wewnętrznego dobrobytu i do utrzymania spokoju i porządku na granicy.

To i owo.

W jaki sposób udziela się złych wiadomości.

(Z angielskiego.)

Scena. — Pokoje p. G. w Oxfordzie.

Młody p. G.; — Rządca wchodzi.

G. Jak się masz Jerwasie, mój stary chłopcze? Co słychać w domu?

Rz. Dość źle, wielmożny Panie, pies zdechł.

G. Biedny pies. I tak już go nie ma. Jakże się stało?

Rz. Objadł się, wielmożny panie.

G. Biedny pies! Na czemże sobie tak użył?

Rz. Na końskiem mięsie wielmożny panie — objadł się koniną.

G. Skądże dostał tyle koniny?

Rz. Z koni pańskiego ojca wielmożny panie!

G. Co? Czy one zginęły także?

Rz. Tak jest, wielmożny panie — zginęły z przepracowania.

G. A cóż takiego one robiły?

Rz. Woziły wodę, wielmożny panie.

G. Woziły wodę? A po cóż one woziły wodę?

Rz. Aby ugasić ogień, wielmożny panie.

G. Ogień? Co za ogień?

Rz. Och wielmożny panie. Dom pańskiego ojca spalił się do szczętu.

G. Dom mojego ojca spalony. Ale jakim sposobem wybuchł ogień?

Rz. Myślę wielmożny panie, że z powodu pochodni?

G. Jakich pochodni?

Rz. Z pogrzebu pańskiej matki.

G. Moja matka nie żyje!

Rz. Ach biedna pani, ona już nie przyszła do siebie po tem wszystkiem.

G. Po czem?

Rz. Po stracie pańskiego ojca.

G. Więc i mój ojciec nie żyje także?

Rz. Biedny pan. Zaraz położył się do łóżka, jak się tylko o tem dowiedział.

G. O czem?

Rz. Złe nowiny, wielmożny panie.

G. Co? Jeszcze więcej nieszczęść? Jeszcze więcej złych nowin?

Rz. Tak wielmożny panie, pański bank upadł, a pan nie ma już jednego szylinga. Zrobiłem bardzo śmiało wielmożny panie, że cię tak długo do tego przygotowywałem, ale zdawało mi się, że łatwiej ci będzie znieść te złe nowiny.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·— do 6·15, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·10 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 18·00 do 19·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·50 do 7·80, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00 Bobik 6·8[illegible] do 6·60. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 5 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—. chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka 22 — do 27 —

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 88·00 do 88·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·— do 21·25.

Budapeszt dnia 26 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·86 — 16·88, pszenicę na kwiecień 17·08—17·10, żyto na październik 00·00 00·00, na kwiecień 1906. 13·98—13·98 owies na październik —·——·—, na kwiecień 1906 14·84—14·86, kukurudza na maj 13.90—13·94, rzepak na sierpień 27·90 -28·00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: zimno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 26 stycznia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·50, węgierskiego zakładu kredytowego 798 — Anglobanku 325·—, Unionbanku 581·50, Banku dla krajów koronnych 442·75 Bankvereinu 568·75, Bodencreditu 1080·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 554·00 kolei państwowych 668 — kolei południowej 124·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 445·50 kolei północnej 5680 kolei czerniowieckiej 582·00, alpiny 538·— Rima Muranya 535·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2678.— fabryki broni 580·—, tureckie tytoniowe 366·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 695·00 oblig. węg. indemniz. 96·40. renta majowa 100·00, austryacka renta koronowa 100·15, węgierska renta koronowa 96·30, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·55, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·90 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 150·50 marki 117·50, ruble 251·25.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Burnes w swoim dziele „Traité d' hygiene" o **Fosfatynie Falliéra** powiedział: że ona jest uważaną przez najznakomitszych lekarzy i hygienistów za opatrzność dla dzieci.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4, Lwów, ul. Sykstuska 37, I piętro.

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p. wykonuje
Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,
Lwów, Łyczaków 3.

Przyjechali do Lwowa d. 26 stycznia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) M. br. Błazowski z Czeremchowa, T. br. Horoch z Rosyi, dr. H. Wielowiejski z Olejowa, M. Romaszkan z Beserabii, R. Trojan z Wrocławia, H. Rennau z Wiednia, dyr. Z. Gestler z Zuckmantla, H. Prylińska z Krakowa, J. Grünfeld z Wiednia, T. Słonecki z Zadarowa, dr. W. Czaykowski z Przemyśla, A. Landesberg z Tarnopola.

Artur Sewett. 4

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Wczorajszy dzień był ciężkim — mówiła pani Amelung, nie dotykając kawy, która przed nią stała. — Ten tłum obcych ludzi, ta konieczność panowania nad swojemi uczuciami. Jednak dzień ten nie był najcięższym. Nie był nim także dzień śmierci. Najcięższym dniem był ten, w którym mi lekarz powiedział, że nie ma żadnej nadziei dla waszego dobrego ojca.

Pani Amelung zachowywała zawsze w obec swoich synów powagę, spokój i panowanie nad sobą. I dlatego wczorajszego dnia nie widzieli synowie jej płaczącej. W tej chwili jednak kilka łez stoczyło się po jej policzkach. Mimo to wyraz jej twarzy nie utracił swego wyrazu surowego i twardego.

— Wy nie potraficie zrozumieć — mówiła dalej pani Amelung, jakby chciała usprawiedliwić swoją słabość — ilem utraciła. Przed wami otwiera się życie, dla mnie z tą śmiercią wszystko się zamknęło. I gdzież znaleźć takie małżeństwo, jakiem było nasze.

Ryszard rozrzewniony pocałował matkę w rękę.

— Masz nas — rzekł, pocieszając ją.

— Tak, mam was — odrzekła pani Amelung głosem nieco żywszym, prawie gorącym. — A w was mam wszystko. Pozostaniemy wierni sobie i nic nas nie rozłączy.

— Nic matko — zapewnił Arno.

Zapadło głębokie milczenie.

Pani Amelung skosztowały kawy, znalazła ją jednak zimną i słabą i rozkazała służącej przynieść sobie innej.

Tymczasem na dworze burza rozszalała się jeszcze bardziej, deszcz bił o szyby a wicher skowyczał w kominie.

— Dzięki Bogu, że nasz dobry ojciec miał wczoraj lepszą pogodę — podjęła pani Amelung znowu rozmowę. — Nie lubił on burzy, nie mógł jej znieść i czuł się zawsze w taki czas chorym.

— Wszystko odbyło się wczoraj bardzo ładnie i bardzo uroczyście — wtrącił Ryszard.

— Tak, jak nieboszczyk lubił i jak na to zasłużył.

— Dekoracye były wspaniałe — dodał Arno.

— Były bardzo piękne; ogrodnik zadał sobie wiele trudu.

— Myślałem, że były one dziełem Jana.

— Jan wydał zarządzenia; z pewnością. Ale znacie go. Gdy ogrodnik na moje następne polecenie zakładał na festony krepę, Janowi wydało się to zbytecznem, za bogatem i usunął się od wszystkiego.

Pani Amelung westchnęła, a potem mówiła dalej:

— A jednak wiele osób przybyło, z bliska i z daleka. Nawet chory szambelan Lossow przyjechał. Wszyscy kochali ojca; nikt w całej okolicy nie był tak czczony, jak on. Pozostawił synom po sobie piękną pamięć.

— Tak, kochana mamo. Pastor powiedział to bardzo ładnie na cmentarzu.

— Przynajmniej usiłował — odpowiedziała pani Amelung. — Zdaje mi się jednak, że mógł zdobyć się na lepszą mowę.

— Ojciec wyraźnie zakazał wszelkich długich mów.

— Przecież i w krótkiem przemówieniu mógł wyrazić się nieco goręcej, mógł podnieść zasługi zmarłego około Wehrwaldu i całej okolicy, mógł wskazać na nasze wzorowe pożycie małżeńskie.

Żaden ze synów nie ośmielił się nic odpowiedzieć.

— Kiedy twój urlop się kończy? — zapytała matka, zwracając się do starszego syna.

—Muszę już jutro stąd odjechać. Pułkownik stał się w ostatnich czasach bardzo przykrym.

— A ty, Arno?

— Odjadę razem z Ryszardem. Mam w klinice poważne wypadki.

— Pozostanę więc samą.

— Jest przecież Jan — rzekł Arno.

Tym razem pani Amelung nic nie odpowiedziała.

— Zapewne pozostanie on tymczasowo na gospodarstwie — dorzucił Ryszard.

— Nie może być inaczej — rzekła pani Amelung. — Jeden z nas musi tu gospodarzyć, lecz czy Jan dorósł do tego zadania, nie wiem.

Odgłos kroków męzkich rozległ się w sieni.

Młody, smukły ale muskularny mężczyzna wszedł do pokoju. Jego piękna twarz, silnie opalona, przypominała rysy matki. W jego siwych oczach leżała stanowczość, przesłonięta tylko była jakimś marzycielskim wyrazem, którego u pani Amelung brakowało.

Pozdrowił braci i matkę, której jednak w rękę nie pocałował, jak to poprzód uczynili obaj starsi synowie. Nie zapytał też jej ani o sen, ani o zdrowie, chociaż wiedział, że matka takie grzeczności lubi. Po czole matki przesunął się cień, lecz Jan tego nie widział. Usiadł na próżnem krześle obok niej i milczał. W jego skromnych ruchach i w całej jego postawie było widoczne zamknięcie się w sobie i jakaś nieśmiałość.

II.

Ryszard i Arno wyjechali z Wehrwalde i życie we dworze potoczyło się zwykłym trybem. Pani Amelung chodziła każdego poranku na cmentarz i zdobiła grób męża kwiatami. Często towarzyszyła jej Ludwika. Jan od świtu do późnego wieczora zajęty był gospodarstwem. Gdy skończył swoje roboty, czytywał pisma rolnicze, a potem zagłębiał się w filozoficznych lub historycznych dziełach. Czytał bardzo powoli, z wytężoną uwagą, lecz co już raz przeczytał, zostawało w jego pamięci. Nigdy nie robił nic powierzchownie lub pobieżnie. W każdej rzeczy, którą się zajął, chciał dojść do dna.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w kostkach ¼ i ½ kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez kostek po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Ekonom, żonaty, bezdzietny, ze szkołą rolniczą, młody człowiek z długą praktyką w większych skarbach, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia H. S. Smolik, Roszeleszyce, o. p. Krzywcza nad Dniestrem. 122

Starosta Reichelt, specyalny rzecznik w sprawach administracyjnych, przeprowadził się na ul. Teatralną 10. 121

Agronom, Czech, żonaty, bezdzietny, z długoletnią praktyką, bardzo biegły w produkcyi mlecznej i opasach, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom ekonomii, poszukuje posady rządcy lub ekonoma zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod M. N. J. Poste-restante Ropczyce. 8

Genewskie zegarki i inne artykuły dostarcza wprost pryw. klijentom po cenach przystępnych od 30 lat istniejąca firma polska M. RUNDBAKIN Wiedeń IX/I. Illustrow. katalog nr. 56 wysyła bezpłatnie. 117

Poszukuje się **dzierżawy** kilkuset morgów w pobliżu miasta, gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia Biuro „Realtae", Lwów, ul. św. Anny 17. Oraz poszukuje się większego majątku **kupić** lub **wydzierżawić** w powiecie Buczackim lub Brzeżańskim. 112

KASZEL!

Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!

KAISERA karmelki piersiowe

z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i zaflegmieniu.

4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 18

Pakiety po 20 i 40 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi. We Lwowie u Szymona Kajetanowicza ul. Słoneczna.

Liniment. Capsici comp. zastąpienie **Pain-Expelleru.**

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę"

Apteka Dr. Richtera, Praga.

Inseraty dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej RUDOLF MOSSE Wiedeń I., Seilerstätte 2.

MEBLE GIĘTE

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, **ul. Kleparowska l. 15 „Przytulisko",** zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

Pierwszy galicyjski zakład dla **wypraw ślubnych i wypraw dla niemowląt** **Wiktora Sedlaczka,** we Lwowie, plac Kapitulny 3, poleca się pamięci. 34

Prasy do pakowania lnu, wełny, przędziwa, szmat, wełny drzewnej, siana, słomy itd.

Prasy gładzące, Prasy dla garbarstwa, Prasy hydrauliczne wyrabiają w rozmaitej wielkości i najlepszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth i Sp., Wiedeń 2/1

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.

Illustrowane cenniki gratis i franko. 62

W dniu **1 lutego 1906,** rozpoczynają się nowe kursa do

Egzaminu intelligencyjnego oraz nauki prywatnej 113

do **wszystkich klas szkół średnich** i do **matury,** w pierwszym i najstarszym w Galicyi, ck. konces.

Zakładzie wojskowo-naukowym emerat. Rotmistrza A. KORNBERGERA i K. MOSCHENIEGO,

w Krakowie, ul Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda". **we Lwowie,** ul. Miłkowskiego l. 2.

Pierwszorzędny **Pensyonat** urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publicznych i prywatystów.

Ceny niskie. Prospekty franko i bezpłatnie.

Amatorom bielizny lnianej krajowej poleca się

Magazyn wysyłkowy wyrobów tkackich EDMUNDA TOWARNICKIEGO w Kołomyi.

Olbrzymi wybór: **płócienek, zefirów, szirtingów, dymy na kalesony** etc. Próbki na żądanie opłatnie. 68

Harmonika (Acordeon).

Bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel dla ludu"** nr. 3983, aby każdego o niezrównanej wartości przekonać.

Harmonia ta ma niezałamujące się sprężyny stalowe tak w klawiszach, jak i w basach i klapach powietrznych. — 3 wysówki, otwartą klawiaturę, 2 ramy środkowe, z okuciem niklowem i ochraniaczami narożników w bardzo wielkim formacie i z silnym głosem.

Cena za sztukę K. 6.

Szkołę dla samouczków otrzymuje każdy odbiorca darmo.

DOM PRZESYŁKOWY 110

Kapellner i Holzer Kraków, Dietlowska 68/70.

Cognac Czuba-Durozier & Cie.

DISTILLERIE FRANÇAISE, **PROMONTOR.**

Ueberall zu haben. 38

Gegründet 1884.

Losy tureckie 64

są najtańszymi a najlepiej stojącymi losami.

Losy tureckie mają 6 ciągnień rocznie, 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, z 3-ma głównemi wygranemi po 600.000 Frks., 3-ma głównemi wygranemi po 300.000 Frks. i wiele pobocznemi, znacznemi wygranemi. **Losy tureckie** dają nawet przy wylosowaniu najmniejszej wygranej, która wynosi netto 240·— Frks = 228·— koron, znaczny zysk.

Losy tureckie są stąd do zakupna najbardziej godne polecenia.

Sprzedaję **Losy tureckie** za gotówkę po cenie kursu, albo oferuję:

1 Los turecki	w ratach miesięcznych po k. 6·—	8·—
5 Losów tureckich	„ „ „	30·—	40·—
25 „	„ „ „	150·—	200·—

Prawo do niepodzielnej wygranej na podstawie ustawowej przysługuje zaraz po złożeniu pierwszej raty. — Ceny ustanawiam, odpowiednio do bieżącego kursu, jaknajniższe i załatwiam oferty chętnie i bez kosztów.

Edward Urban. Dom bankowy. Berno.

Grosser Platz 23—25, we własnym domu. — Założony 1869.

Niskie ceny. — Solidnych, stałych ajentów przyjmuję. — Dobra prowizya.

Colosseum w Pasażu Hermanów

Od 16 do 31 stycznia.

8 Sonasa-Arabów. — Jednoaktówka. Woltyże ręczne. Czarny kapelmistrz. Gimnastycy na kółkach, itd. itd.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	przyjeżdża o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.	
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów	
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza	
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala	
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa	
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa	
—	8·18	Jaworowa	
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zucoke), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy	
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa	
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	
—	4·32	Jaworowa	
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłak	
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna	
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa. N. Sącza (p. Tarnów)	
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.). Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry	
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima	
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa	
—	6·55	Jaworowa	
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia	
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)	
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)	
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa	
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy	
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa	
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa	
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna. Skały, Iwania pustego, Grzymałowa	
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy	
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów	
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)	
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)	
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka	
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.)	
—	5·58	Jaworowa	
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza	
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima	
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala	
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów	
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy	
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)	
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia	

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteski.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.